Nr. 224. Kraków, Sobota 2 Października 1897. Rocznik XVI.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Pleua, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.**

**Telefon Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

**Kraków,** 1 października.

Dzisiaj ma wnieść rząd w Izbie poselskiej w Wiedniu preliminarz budżetu na rok przyszły. W ostatniej chwili powstać musiały pewne wątpliwości co do niektórych pozycyj, ponieważ zrazu pewną było rzeczą, że budżet wniesiony będzie we środę; nagle jednak zmieniono zamiar, a wczoraj rano mówiono, że rząd wystąpi z budżetem dopiero za tydzień. Na tem opierało się też wczorajsze nasze telegraficzne doniesienie, z poważnego zresztą zaczerpnięte źródła. Wczoraj po południu najwidoczniej usunięto przeszkody i zdecydowano się wnieść budżet już na najbliższem posiedzeniu Izby. Dzisiaj także spodziewać się należy *exposé* finansowego. z którem wystąpi minister skarbu p. Biliński.

Budżet austryacki ma tęsamą, specyficzną właściwość, co cała administracya państwa: nikt z niego zadowolony nie jest. Nie są zadowolone kraje słowiańskie, bo olbrzymie kwoty odsyłają do skarbu państwa, który za to po macoszemu traktuje ich narodowe i ekonomiczne potrzeby. O każdą szkołę, o regulacyę każdej rzeki staczać trzeba uporne walki i z rządem i z Niemcami. To, co dogadza Czechom Polakom i Słowieńcom, jest kamieniem obrazy dla Niemców: parlament powołany jest do uchwalania olbrzymich kwot na komunikacyę Wiednia, na stawianie w stolicy pałaców dla władz rządowych, ale gdy na gimnazyum słowieńskie w Cylei wstawi się w budżet mizerną kwotę kilkunastu tysięcy, zrywa się burza, grożąca obaleniem gabinetu. Posłowie krajów słowiańskich uchwalają olbrzymie sumy na szkoły niemieckie, utrzymywane i w niemieckich i w czysto słowiańskich krajach, dostarczając przez to własnych funduszów na zakupno broni, skierowanej przeciwko swojej, narodowej egzystencyi. Ale gdy Czesi lub Polacy zażądają otwarcia szkoły w Opawie, lub Cieszynie urządzają Niemcy krucyatę, strębują całą Rzeszę niemiecką, aby nie dopuścić do tej niegodziwości. Uregulowanie Dunaju i rzek alpejskich pochłonęło setki milionów, gdy Galicya wyżebrywać musi po kilkadziesiąt tysięcy na regulacyę rzek, pochłaniających krwawy zarobek milionowej, najuboższej w państwie ludności.

I nie będzie lepiej, dopóki nie runie centralistyczny system, nurtujący dzisiaj w Austryi, podmywający jej podwaliny. Doprowadził on, pod względem czysto administracyjnym, wprost do absurdu. Galicya np. płacić musi wysokie podatki rządowe, które pokrywają nietylko wszystkie potrzeby rządowej administracyi i tę część wydatków na armię stałą i obronę krajową, jakaby wedle wszelkich zasad słuszności na ten kraj wypadła, lecz odsyłać musi olbrzymią, jak na swoje siły, sumę do skarbu państwa, aby potem otrzymać to, co w przystępie łaskawości wydzielić Galicyi raczy centralny zarząd skarbowy. Z tego powodu każda rozprawa budżetowa wyradza się w batalię polityczną, rozbija cały parlament na wrogie obozy. Poseł z Bukowiny wyrokować ma, czy Cylei należy dać słowieńskie gimnazyum, Włoch z Istryi wyrokuje, czy we Lwowie ma stanąć nowe polskie gimnazyum, lub czy Kołomyja ma otrzymać gimnazyum ruskie.

Nie dość na tem, — budżet jedyną prawie sposobność daje do zaznaczenia praw parlamentu austryackiego, który, pozbawiony zupełnie wpływu na politykę zagraniczną i administracyę wspólnej armii, a faktycznie bezsilny wobec polityki wewnętrznej państwa całą swą powagę i wszystkie prerogatywy zawdzięcza prawu uchwalania budżetu. Zamiast więc zespolić siły, aby na prawdę rozejrzeć się w gospodarce państwa; zamiast zastanowić się głębiej nad uproszczeniem jej i zająć się zbadaniem jej stron ujemnych, traci parlament nieraz całe miesiące drogiego czasu na harce polityczne, na popisy krasomówcze, które, ściśle biorąc, z administracyą, jako taką, nic nie mają wspólnego. A kończy się zawsze na tem, że tylko Niemcy wychodzą z tej kampanii zwycięsko, bo z pełnemi kieszeniami, gdy kraje słowiańskie, a już nieszczęśliwa Galicya przedewszystkiem, oprócz grzecznych słówek i mglistystych przyrzeczeń, żadną zdobyczą pochwalić się nie może.

Czego zaś kraj nie otrzyma od rządu, a bez czego absolutnie obejść się nie może, to musi z własnych opłacać funduszów. Dzięki temu wzrastają niesłychanie podatki gminne, powiatowe, a krajowe w najlepszym razie pozostają w mierze. Kraj nie po to płaci podatki, aby opłacić swoje potrzeby, lecz aby nie brakło pieniędzy na spełnienie pomysłów, wysnutych z głów hofratów w Wiedniu.

Nie pomogą więc najpiękniejsze mówki budżetowe, nie pomogą narzekania i deputacye do ministrów. Dopóki kraj nie będzie wyrokować sam o sobie, dopóki udział jego w wydatkach wspólnych nie będzie ograniczony do sprawiedliwie obliczonej „kwoty“ — dopóty musi budżet austryacki wywoływać poczucie krzywdy we wszystkich krajach i u wszystkich ludów nieniemieckich.

## Z Rady państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej odbyło się nadzwyczaj spokojnie. Doznawało się wrażenia, że jest się w parlamencie świadkiem obrad, a nie burd karczemnych. — Stronnictwa opozycyjne zamarkowały wprawdzie na początku posiedzenia, że nadal wytrwają na stanowisku obstrukcyjnem, ale uczyniły to bez hałasu i w sposób poważny. Postawili bowiem wniosek posłowie niemieccy, aby odczytano petycyę jakiejś gminy o zniesienie rozporządzeń językowych. Rzecz tę rozstrzygnięto w imiennem głosowaniu, wniosek przyjęto, a głosowała za nim także część większości parlamentarnej. Przyjęto także wniosek Günthera, który żądał, aby 31 petycyj dosłownie wydrukowano.

Następnie rozpoczęto dyskusyę nad przedłożeniami rządowemi i wnioskami nagłemi w sprawie zapomóg z powodu klęsk elementarnych.

Pierwszy przemawiał Antoni Steiner, — stwierdzając, że suma, jaką rząd przedłożył na pokrycie zapomóg z powodu klęsk elementarnych, jest stanowczo za mała.

P. Adamek oświadcza, że stronnictwo młodoczeskie zrzeka się głosu w tej sprawie, aby tej piekącej kwestyi nie przeciągać.

Dr. Danielak zwraca uwagę na olbrzymie szkody elementarne, które nawiedziły Galicyę. Galicya jest najbiedniejszym krajem w Austryi, a chłop galicyjski odżywia się gorzej, niż dzikie ludy Afryki. Główny artykuł spożywczy ludu galicyjskiego, ziemniaki, zaczyna gnić. Omawia szczegółowo nędzę poszczególnych powiatów galicyjskich i prosi o energiczną a szybką pomoc.

P. Kareis żąda zapomóg dla dotkniętych powodzią mieszkańców okolic położonych w dorzeczu Dunaju.

Pos. Włodzimierz Gniewosz zwraca uwagę na nieurodzaj tegoroczny w Galicyi, na ciągłe deszcze i ulewy, które były także przyczyną katastrofy kolejowej pod Kołomyją. Właściciele mniejsi i więksi, bezradni stoją wobec tych klęsk i nie wiedzą, co począć. Dla Galicyi trzeba wydzielić środki pieniężne na inwestycye, które również wyjdą na korzyść państwa. Nieprawdą jest to, co p. Steiner o Polakach mówi, że oni wracają zawsze do domu z pełną kieszenią — jest to bajką, bo Galicya jest i dziś tak biedną, jak przed 50 laty. Jeżeli się obliczy to, co Galicya od lat stu otrzymała, a co państwu dała, to okaże się cyfrowa krzywda dla Galicyi; w każdym razie należy temu krajowi dać to, czego mu brak. Mowca i jego stronnictwo zawsze byli życzliwi dla Wiednia, i pragnęli, aby rezydencya cesarza była coraz piękniejszą; ale z Galicyi za wiele się ciągnie. — Kraj ten wysyła tuczne bydło do Wiednia i otrzymuje tu za nie ceny, które są niższe od tych, jakie w Galicyi za chude bydło płacą. — Mowca domaga się, aby przedewszystkiem dla dotkniętych nędzą głodową uchwalono bezzwrotne zapomogi.

Dr. Fuchs ubolewa, że w przedłożeniu urzędowem za mało uwzględniono Salcburg; dr. Kern twierdzi, że pomoc rządowa dla Austryi Wyższej jest za mało wydatną.

P. Prade i Günther omawiają klęski w okręgach niemieckich Czech, p. Riegler poleca zajęcie się losem Austry Niższej.

P. Forcher przedstawia opłakane położenie ludności w krajach alpejskich.

Następnie przemawiali pp. dr. Pessler, dr. Kindermann, Heeger, Kaiser i Türk, każdy uzasadniając nagłość swoich wniosków.

Na tem posiedzenie przerwano i przystąpiono do odczytania wniosków nagłych i interpelacyj.

P. Hofman domaga się utworzenia stypendyów państwowych dla uczniów szkół przemysłowych wyższych i średnich.

P. Seidel domaga się corocznego urlopu w czasie żniwa, dla służących w wojsku synów włościańskich.

P. Horica interpeluje rząd z powodu przedłożenia, przez które przy nowych budowlach w pierwszej linii budowniczym zagwarantowanem pozostaje prawo fantowania.

P. Fr. Hofmann interpeluje prezydenta ministrów z powodu zawieszenia uchwały Rady miejskiej w Opawie, która oświadczyła się przeciw upaństwowieniu czeskiego gimnazyum w Opawie.

P. Daszyński interpeluje prezydenta ministrów o nadużycia w zarządzie powiatowej kasy chorych w Nowym Sączu.

P. Kozakiewicz interpeluje ministra sprawiedliwości o konfiskatę trzech artykułów w lwowskim *Robotniku*.

Dr. Verkauf interpeluje o sposób postępowania starosty w Joachimsthalu.

P. Daszyński interpeluje z powodu konfiskaty *Naprzodu*.

P. ks. Taniaczkiewicz czyni wniosek nagły o wydanie ustawy narodowościowej, celem uzyskania spokoju między narodowościami.

P. dr. Straucher domaga się utworzenia dyrekcyi kolejowej w Czerniowcach.

P. Kronawetter interpeluje z powodu konfiskaty tygodnika *Die Zeit*.

P. Krempa domaga się od ministerstwa spraw wewnętrznych i oświaty szybszego załatwiania rekursów, niż to dotychczas bywało.

P. Barwiński domaga się ustawy w sprawie zaopatrzenia wdów i sierot po ruskich księżach.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

## Przyszłość Turcyi.

Wyborny znawca stosunków tureckich, baron von der Goltz, organizator armii tureckiej, która jemu przeważnie zawdzięcza swe ostatnie zwycięstwo nad Grecyą, zamieścił w *Deutsche Rundschau* artykuł, omawiający przyszłość państwa Abdul Hamida.

Jeszcze do dziś, zdaniem Goltza, siła Turcyi spoczywa w przyrodzonych zaletach jej ludu, który w gruncie rzeczy jest niezepsuty, odważny, umiarkowany, prostoduszny i chętny. Siła ta znajduje dalej swe źródło w szczególniejszem poczuciu wspólności interesów, pochodzącem jeszcze z tych czasów, gdy Turcy byli zdobywcami i jako tacy bezwarunkowo poświęcali się dla idei państwowej, poddając się ślepo rozkazom kalifa, który ją uosabiał. Znaczne straty, jakie Turcya poniosła w ostatnich dwóch stuleciach w swem terytoryum, nie dowodzą, jakoby ona znajdowała się w epoce zupełnego zwyrodnienia i upadku. Szkodliwym jest jedynie wyradzający się z tego powodu pesymizm, skazujący państwo na zagładę. Turcy aż do końca XVII. wieku, będąc narodem zdobywczym, z żywiołową siłą wezbranego potoku przekraczali granice naturalne swych sił i zalewali ogromne przestrzenie, lecz nie byli w możności wytworzenia gdziekolwiek głębszego jeziora. Oni sami budzili z uśpienia siły narodów sąsiednich, które następnie dały im uczuć swą przewagę. Wynikające stąd następstwa są zupełnie naturalne historya często wskazuje nam zupełnie analogiczne w rozwoju różnych narodów.

Słabość Turcyi leży nie w tem, iż terytoryum jej wielce się zmniejszyło — przeciwnie dziś jeszcze jest ono za wielkiem w stosunku do sił, potrzebnych do jego utrzymania. Wojsko, do którego rekrutów dostarcza ludność nie większa od Niemiec południowych wraz z księstwami turyngskiemi, musi bronić obszaru, równającego się powierzchni Niemiec, Francyi i Hiszpanii. Bezwzględnie jednak biorąc, siły Turcyi nie zmniejszyły się, gdyż dostarczana ilość rekrutów rocznie nie była w Turcyi nigdy większą, niż teraz. Moralny i ekonomiczny rozwój prowincyj, stanowiących właściwe jądro państwa tj. mało azyatyckich, i wynikające stąd większe jego skonsolidowanie, zastąpićby mogło utratę tych przestrzeni, które Turcya zmuszoną była innym odstąpić. Równocześnie jednak musiałoby z tem iść przeobrażenie Turcyi w cywilizowane państwo mahometańskie, nie myślące o nowych zdobyczach i nie trzymające się uparcie swoich przestarzałych tradycyj, lecz szukające swych celów w pracy tam, gdzie wyznawcy islamu są w większości niezaprzeczonej i gdzie mają za sobą historyczne prawo posiadania. Jako najsilniejszej przedstawicielce islamu, pozostaje Turcyi wielka jeszcze rola polityczna do odegrania, a ewentualne wycofanie się z udziału w europejskich kłótniach i walkach na terytoryum azyatyckie, mogłoby jej wyjść tylko na dobre. Równocześnie ze wzmocnieniem Turcyi załatwionoby pomyślnie kwestyę chrześcijan, mieszkających pod berłem sułtana, jedną bowiem z przyczyn rzezi, jakie na nich wywołali w ostatnich czasach Turcy, było, że mahometanie czuli, iż są stroną słabszą. W czasach, gdy państwo sułtanów stało u szczytu swej potęgi, podobne rzezie się nie zdarzały. Wreszcie i o tem nie należy zapominać, że ani islam sam, ani związany z nim fanatyzm religijny, w gruncie rzeczy nie stawiają zapory rozwojowi cywilizacyjnemu, który, opierając się na technicznych zdobyczach, jak koleje żelazne, telegrafy itd. pomimo wszystkiego zdobywa swe prawa.

Z drugiej jednak strony poważną przeszkodę dla prawdziwego postępu stanowi dzisiejsza organizacya państwowa, której najsłabszemi stronami są: prawo następstwa tronu, oparte na starszeństwie, i doprowadzona do absurdum centralizacya, która najtęższe siły państwa marnuje i niszczy na każdym kroku. Tutaj, a nie w łudzących pozorach, jak osłabienie ducha wojowniczego, lub w stracie pewnej ilości mil kwadratowych, leży słabość Turcyi. Przeciw tej słabości można walczyć i z niej się wyleczyć. Kto będzie tym „śmiałym reformatorem“, którego zjawienie się przepowiadał Fuad pasza — niewiadomo, faktem jest jednak, że Turcya posiada wszelkie warunki do tego, aby mogła się odrodzić. Teraz zaś przyjdzie to jej łatwiej, niż dawniej, ponieważ po zwycięstwie nad Grecyą nabrała wiary we własne siły, bez której niemożebnem jest myśleć o gruntownych reformach.

## Liczba Polaków.

„Poznajmy, ilu nas jest, a będziemy mogli zbadać, jacy jesteśmy“... Te piękne słowa jednego z naszych etnografów, zawierające program cały, wziął p. Fr. Olszewski za punkt wyjścia bardzo interesującego artykułu statystycznego, zamieszczonego w *Kuryerze Warszawskim*.

Podstawą gospodarstwa, zarówno indywidualnego, jak wielkich zbiorowisk ludzkich, musi być przedewszystkiem rachunek, a pierwszem ogniwem takiego obrachunku w gospodarstwie społecznem musi być wszechstronne obliczenie ilościowe i jakościowe organizmu społecznego. Są to prawdy powszechnie znane, które też p. Fr. Olszewski przytoczył nie dla próżnego przypomnienia, lecz dla jaskrawszego oświetlenia prawdziwej niemocy nauki statystycznej, która dziś jeszcze nie jest w możności odpowiedzieć na elementarne pytania statystyki i dynamiki społecznej.

Przyczyną tej niemocy nauki statystycznej najczęściej bywa to, że polityka paraliżuje usiłowania wiedzy. My, Polacy, znajdujemy się pod tym względem w najtrudniejszem położeniu, gdyż zarówno w Poznańskiem, jak w Królestwie Polskiem i na Litwie władze pruskie i rosyjskie fałszują daty statystyczne dla celów politycznych i wyznaniowych. To też statystyka polska, o ile chce być ścisłą, wymaga nadzwyczajnych wysiłków i specyalnych metod i jeszcze nie osięga celu w zupełności. Autor powołuje się na poszukiwania Buszczyńskiego i Sulimierskiego, będące w swoim rodzaju prawdziwą gimnastyką umysłową.

Najpewniejsze wyniki, zdaniem autora, osiągnął p. Edward Czyński w ściśle opracowanym „Zarysie etnograficzno statystycznym“, wydanym w Warszawie 1887 roku. Jest to jedyne naukowe obliczenie liczby Polaków, ale odnosi się do 1882 roku. Po piętnastu latach p. Olszewski podejmuje tę samą pracę i korzystając z metody p. Czyńskiego, oraz z materyałów statystycznych, zebranych podczas tegorocznego jednodniowego spisu ludności w Rosyi, oblicza, ilu nas jest Polaków obecnie.

Dawniej zawsze prawie panowała fantazyjność w obliczeniach ludności polskiej. Weźmy np. statystykę jeszcze z przed stu lat. Według Staszica Polska w r. 1776 liczyła 14 milionów mieszkańców, gdy według Tadeusza Czackiego — 16 milionów, a według Lelewela — 12,289.000. Dziś, ale dopiero dziś, dzięki skrzętnym poszukiwaniom Tadeusza Korzo-

---

*Maryan Jasieńczyk.*

# W WIELGIEM.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

I.

W mroźny, wyiskrzony wieczór styczniowy, w przywalonej śniegiem Musiałowej chacie, jasny buchał na kominie, z zeschłych rozniecony gałęzi ogień, przy którym na okapie stojąca blaszana lampka naftowa przykopconem jeno, a niewidocznym prawie drżała płomieniem.

Spora, czysto umieciona izba, zawieszona w części obrazami Świętych, w części obszernemi zastawiona półkami, na których rzędem w pokaźnej ilości błyszczały gliniane, fajansowe i szklane naczynia, widome, wraz z suto zasłanem pościelą łóżkiem, znamiona zasobności właściciela, wesołym rozwidniona ogniem, ciepłe, zaciszne dawała schronienie mieszkańcom, do porządku snać i ładu przywykłym.

Gospodarza samego nie było w domu. Wczesnym rankiem powiózł na jarmark do Lipska zboże na sprzedaż, a zabrał i parobka z sobą, aby mu przy dopilnowaniu sprzężaju i przy wadze ziarna był pomocnym. Z wieczerzą dopiero spodziewała się Franciszkowa syna z powrotem, a do wieczerzy, przy wcześnie zapadającej nocy styczniowej, kawałek jeszcze miała czasu. Obrządziwszy chudobę, siedziała oto, kądziel mając przed sobą, na przypiecku, i przędła. Opodal, nad rzuconą u nóg jej garścią tykowego grochu pochylona, Kasia łuskała strąki, pstrokate ziarnka fasoli z wielkiem zajęciem we wzorzyste układając na podłodze desenie. U progu, wygodnie na brzuchu rozciągnięty, ze łbem, złożonym między przednie łapy, leżał kudłaty Kruczek, to wpatrując się w ogień bezmyślnie, to strzygąc uszami i pomrukując, gdy pod stopami mijającego chatę przechodnia ścięty mrozem śnieg skrzypnął na drodze.

Na drewnianym stołku, przed kominem także i z kądzielą, a naprzeciw Franciszkowej, zajął miejsce gość, częsty gość w chacie: bliska, bo z trzeciej chałupy sąsiadka, gospodyni Kajtaniakowa Wojtkowa. Zażywna, o rumianej, noszącej ślady częstego spotykania się z półkwaterkiem twarzy, niemłoda już kobieta, „kuma“ wsi całej, a na wieś całą znana bajczarka, za co ją zresztą po izbach zawsze mile widziano, na pogawędkę wstąpiła dziś do Musiałowej.

— Coby wam się — jak na powitanie rzekła do niej — nie cniło, moiściewy, wieczoreczkiem przez synka, skoro ci się na dzionek oto cały Jakób do Lipska wybrali.

I rzeczywiście powodem odwiedzin Wojtkowej była właśnie nieobecność gospodarza w domu, bo nie kto inny, tylko Jakób miał być przedmiotem rozmowy.

Od pewnego czasu różne o Musiale po wsi chodziły gadki. Mówiono, jako po niezbyt dawnej stracie żony o powtórnym przemyśliwał ożenku, bo w lata już posunięta Franciszkowa sama chudobie nastarczyć nie mogła, a i dla dziecka młodsza przydałaby się opiekunka. Tylko, że nie zgadzano się co do wyboru niewiasty. Mówili jedni, że „ino patrzeć“ Jakóbowych swatów u statecznej wiekiem, „do połowy roli przynależącej“, — także owdowiałej niedawno, bezdzietnej Kacprowej Sulimowej, co, z uwagi na wiek i położenie Musiały, dobrą sławę i gospodarność Kacprowej, zdaniem powszechnem, „odpowiadało jedno drugiemu“.

Zasie mówili inni, że niemłody Jakób na zabój rozmiłował się w Magdzi Nowotnikównie, córce gajowego, a pokojówce przy dworze, dziewusze po prawdzie jak łania i na schwał urodziwej, ale „przez nijakiego wiana“ i latawcu, o którym różnie różni gadali. Dziewczyna dwie niedziele temu zjawiła się na nieszporze w bursztynach, „kieby żołędzie“ wielkich, co się wnet po wsi rozniosło, z dodatkiem, że je z Radomia, gdzie z innymi gospodarzami z dostawą żyta dworskiego jeździł, przywiózł Musiała. „Ino co“ nie było z tem „pewności nijakiej“, jako, że Magdzi „musi“ i „panowie“ zwozili gościńce, ona zaś do każdego zęby suszyła, ale sercem, to chyba do jednego lgnęła fornalczyka przy cugowych, Jaśka Pierzchalaka.

Jednem słowem, mówiono tak i owak. Kajtaniakowa zaś, zwyczajnie wszystko wiedząca, tym razem ku ciężkiemu utrapieniu, domysłami jeno zadawalniać się musiała. Nie dalej, jak dziś oto z rana, gdy ją przy studni kuma z sąsiedniej chałupy o zamiary Musiały i głośne we wsi bursztyny zagadnęła:

— Co też wam się, kumeczko, roi? — odparła, niby pewna swego. — Kaj ci tu Magdzi do gospodarza na roli i ojca dzieciom! Kacprowa, na ten przykład, to nie mówię... — czuła jednak, że nadrabiała miną, że sama tyle, co i „kumeczka“, wiedziała.

A choć ta ostatnia święcie jej, zdało się uwierzyła, długi czas bowiem z opartą na dłoni brodą, kiwała głową, wraz powtarzając:

— Patrzajta ino!... dyć sprawiedliwie czego to ludzie i nie wymyślą!... — to przecież korciła ją okrutnie niepewność własna, i postanowiła, bądź co bądź, dobadać się sprawy, a najpierw wziąć zręcznie na spytki Franciszkową.

Z Musialiną jednak nie łatwa była sprawa. Staruszka, z natury zamknięta w sobie, niechętnie pozwalała ciągnąć się za język, a o ile lubiła słuchać plotek Wojtkowej, o tyle, znając ją dobrze, strzegła się dostarczać jej materyału od siebie.

— Słówko wyleci wróblem, zasie powraca wołem, i ani się człek opatrzy, kiej zgrzeszy gębą, — mawiała zawsze, tak w czynach, jak w mowie, przezorna.

To też Kajtaniakowa „od lasa“ jęła ją obchodzić, krok za krokiem zbliżając się do celu. Buzię bo miała wprawną, i sprytu, i fantazyi, dosyć, cały tedy worek wiadomości i wiadomostek wysypała, zanim, rozochociwszy już i rozgadawszy nieco staruszkę, w słabą jej uderzając strunę, zwróciła się nagle w stronę Kasi, i czułem obejmując okiem bawiące się fasolą dziecko, na pozór rzewnie roztkliwiona, rzekła z westchnieniem:

— Siroteczka, jak się to dziecięcina zabawia sama grzecznie; z nią, ta musi, kumeczko, nijakiej nie mata zgłoby?

Franciszkowa oderwała ręce od przędziwa, i z miłością wielką spoglądając na wnuczkę:

— Poczciwe dziecko, niema co mówić... ani to sprzyczne, ani to grymaśne, — odparła, a nie domyślając się podstępu, — ino, moiściewy, jak jest, tak jest, — dodała z nurtującej ją zdawna zwierzając się myśli, — człek nie wieczysty, i dziecina przez nijakiej może ostać opieki.

— Nie wydziwiali-byśta, kumeczko, po próżnicy! — żachnęła się Wojtkowa, wielce z obrotu mowy rada. — Komu-to, komu o śmierci wspominać! Dał Pan Jezus zdrowie tyle czasu, to da jeszcze i nie roczek, i nie dwa... A zresztą, święć się Jego przenajświętsza wola! — tu Kajtaniakowa ciężko westchnęła. — Skoroby ta zaś co i do czego przyszło, dyć się dziewusze ojciec na pociechę ostaną, a nie ojczym ta byle jaki.

— Jakób dobry był syn, i dobry ojciec z niego pewnikiem; — poważnie wtrąciła staruszka, — ino ojciec, chocia najlepszy, zawdy to nie mać i nie matczyna opieka.

Tu Wojtkowa postanowiła przypuścić szturm ostateczny i zwracając się do Kasi:

— Kasia, — zapytała — a chciała-byś to mieć matulę?

Dziecko, zagadnięte znienacka, zawahało się z odpowiedzią, poczem:

— Matula mi pomarli!... — odparło obojętnie, niby wyuczoną powtarzając zwrotkę. — Matula u Pana Jezusa!...

— Trusiąteczko ty moje!... — zawołała Kajtaniakowa, do głębi wrzekomo rozczulona bezmyślną odpowiedzią dziecka i porwawszy się ze stołka, z którego wraz za nią i kądzielnica stoczyła się na ziemię, pochwyciła Kasię za głowę i głośnemi jęła ją obsypywać pocałunkami.

Nagle spoważniała.

— Pomarli!... Wieczne odpoczywanie racz jej dać, Panie!... — westchnęła, podnosząc przędziwo i sadowiąc się na niem wygodnie. — Pomarli, to się wie, co pomarli!... A światło wiekuiste niechaj jej świeci!... U Pana Jezusa?... A kajże-by niebożątko miało być indziej?... Tylo widzisz, Kasiu, ja się nikiej zapytuję, czy-byś tak na ten przykład chciała mieć inszą matulę?

(C. d. n.)

na, cyfra całej ludności Polski w okresie pierwszego rozbioru (Polaków, Litwinów, Rusinów itd.) obliczona została na 11 milionów głów. Liczba ludności, obecnie zamieszkującej na przestrzeni Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, wynosi 26,902.000.

Korzon nie mógł przytoczyć, jaki procent stanowili Polacy w owej liczbie 11 milionów z r. 1774—6, wówczas bowiem możliwy był tylko podział ludności na wyznania i na stany. Od nośnie do materyału współczesnego jesteśmy w położeniu o tyle dogodniejszem, iż wskazówki ostatnich badań etnograficznych możemy stosować do obliczeń statystycznych i w ten sposób ze względną ścisłością dojść do ustosunkowania procentowego narodowości.

Biorąc za podstawę system obliczeń p. Czyńskiego i korzystając z najnowszego materyału statystycznego, p. Olszewski oblicza metodycznie liczbę Polaków i to w ten sposób, że obniża raczej przypuszczalny odsetek Polaków, a nie śrubuje go sztucznie, i skutkiem tego otrzymuje rezultaty najskromniejsze w odniesieniu do chełpliwości narodowej, a o ile możności najściślejsze w odniesieniu do wymagań nauki.

Według obliczenia p. Olszewskiego wypada, że Królestwo Polskie liczy Polaków **6,951.033** z ogólnej liczby mieszkańców, wynoszącej 9,442.590, — procent żywiołu polskiego wynosi 73 prc. W dziewięciu zaś guberniach t. zw. Kraju Zachodniego liczba Polaków wynosi 2,100.796 z ogólnej liczby mieszkańców 10,719.369, — procent żywiołu polskiego stanowi 10·6 prc.

Ogółem w Królestwie Polskiem i Kraju Zachodnim ludność polska wynosi 9,051.829.

Podług obliczeń p. Czyńskiego, w r. 1882 ludność ta czyniła 6,864.256. Do tej sumy zaś dorzuca on jeszcze kilka tysięcy inteligencyi żydowskiej, ludność polską w Kurlandyi i t. d., doprowadzając swoje obliczenia do sumy okrągłej około 6,900.000. Bardzo znaczna, jak na przeciąg 17 lat różnica pomiędzy liczbą z roku 1882, a wyprowadzoną przez nas na r. b. pochodzi nietylko z naturalnego przyrostu, przedstawiającego obraz wyjątkowej żywotności, ale także ze ściślejszego obrachunku spisu tegorocznego. W samej Warszawie liczba Polaków wynosi 381.883, czyli 62·12 prc.

Ciekawe są daty, przytoczone przez p. Olszewskiego, a odnoszące się do wzrostu „ludności prawosławnej“ w Królestwie Polskiem. W tej mierze mamy ściśle dane dla lat dawniejszych w urzędowych wykazach wybornego „Kalendarza astronomicznego“, dla lat późniejszych — jedynie daty urzędowe „Prac statystycznych“ komitetu warszawskiego. Otóż według tych danych, ludność prawosławna w Królestwie Polskiem wynosiła: w 1855 roku — 4.318, w 1859 — 4.836, a w 1893 — 442.011; w samej zaś Warszawie ludność prawosławna wynosiła: w 1857 roku — 1.565, w 1859 — 1.59', w 1874 — 7.674, a w 1893 — 18.096. Znaczny przyrost w 1893 r. pochodzi częścią z napływu urzędników rosyjskich, częścią zaś skutkiem t. zw. nawrócenia unitów chełmsko-podlaskich, rząd bowiem liczy nawet t. zw. „opornych“ unitów do ludności prawosławnej. Ważne te cyfry obalają wszelkie te fantastyczne wywody prasy rosyjskiej, szastającej w dyskusyi publicystycznej „milionami“ ludności rosyjskiej tam, gdzie o milionach mowy być nie może.

Ludność polską w Poznańskiem, na Górnym Śląsku, Prusach Zachodnich, na Mazurach i w Pomorzu oblicza p. Olszewski na **3,160 000**. Przy obliczeniu zaś liczby Polaków w Galicyi i na Śląsku austryackim łącznie z Bukowiną i Spiżem, biorze za podstawę obliczenie p. Czyńskiego z 1881 roku i obliczając przyrost roczny w stosunku 1 prc. otrzymuje cyfrę **3,400.000**.

Sumując liczby odnoszące się do trzech zaborów, otrzymujemy ogólną liczbę Polaków **15,600.000**. W liczbie tej nie uwzględniono Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Ameryce Południowej, na Syberyi, Kaukazie, oraz Polaków, rozrzuconych po całej Europie.

Zestawiając liczbę Polaków z liczbą innych narodów, p. Olszewski przytacza, według atlasu Hickmanna, następujące cyfry: Rumunów około 8,600.000, Skandynawów około 8,500.000, Czechów około 8,000.000, Węgrów około 6,700.000, Greków około 3,600.000.

Niechaj zestawienie to będzie odpowiedzią na małoduszne proroctwa wynalazców teoryi o *petit peuple'ach,* w rodzaju hr. Stan. Rzewuskiego (artykuł w *Cosmopolis),* zbyt pochopnych do kreślenia testamentów przedśmiertnych... w cudzem imieniu.

P. Olszewski wspomina o uchwale, jaka zapadła na tegorocznym kongresie statystyków, ażeby początek zbliżającego się stulecia upamiętnić spisem ludności jednodniowym i wszechświatowym, przyczem ma być uwzględniona rubryka: „język w życiu domowem“, a więc narodowość; a następnie p. Olszewski kończy swój artykuł takiemi uwagami:

Wyprowadzona w wyłuszczony sposób, a więc z największą przezornością — ogólna ilość Polaków, jeżeli nie odpowiada matematycznie rzeczywistości, o co zgoła pretendować nie możemy, to w każdym razie ponad cyfrę rzeczywistą nie przechodzi. Zgodnie z powyższym systemem obliczeń skombinowanych, spis wszechświatowy 1900 roku powinien wykazać w badanych przez nas granicach geograficznych 16,100.000 ludności polskiej. Jeżeli nie wykaże — mniej, obliczenia p. Czyńskiego dla roku 1880—82, a nasze dla roku 1897, wytrzymując próbę porównawczą, będą mogły być uważane za ściśle naukowe i odtwarzające stosunki realne.

Przytaczając w streszczeniu piękny artykuł p. Olszewskiego, będący obecnie bardzo na czasie i dający publicystom polskim podstawowy argument w kwestyi polskiej, nadmienić winniśmy, że ludność polska obliczona jest w Galicyi za nisko. Szkoda, że p. Olszewski wziął za podstawę obliczenie Czyńskiego, odnoszące się do 1882 r., a nie skorzystał z materyału spisu jednodniowego, dokonanego 1-go stycznia 1890 roku, a więc o ośm lat później. Według spisu tego liczba Polaków w Galicyi wynosiła 3,516.793, na Śląsku zaś austryackim 178.099, czyli razem 3.684.892; — przyjmując zaś przyrost roczny tak samo, jak czyni p. Olszewski 1%, i stosując obrachunek do końca obecnego roku, — otrzymamy cyfrę **3,990 209**, w której nieuwzględnioną jest liczba Polaków na Bukowinie i na Spiżu; oznaczając ją tylko na 30.000, co jest stanowczo za mało, otrzymamy liczbę **przeszło 4 milionów**, co stanowi różnicę w porównaniu z obliczeniem p. Olszewskiego, przeszło **600.000**, — a spis wszechświatowy 1900 roku, w obliczeniu przez nas sprostowanem, wykazać powinien w wymienionych granicach geograficznych razem około **16,720.000 Polaków.**

## Sprawy miejskie.

*(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 30 września).*

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Sekretarz prezydyum p. Groele odczytał treść nadesłanych do Rady pism. Z powodu pisma Wydziału krajowego, dotyczącego sprawy sprzeniewierzenia w kasie miejskiej, prezydent zawiadamia Radę, iż ukończone już zostało śledztwo dyscyplinarne przeciw urzędnikom obowiązanym do kontroli i nadzoru kasy. Sprawozdanie to niebawem otrzymają członkowie Rady. Dalej odczytane zostało nadesłane z miejscowej Rady szkolnej okręgowej orzeczenie organizacyjne, tyczące się szkół 6 klasowych: 1) im. św. Jana Kantego na Smoleńsku, 2) im cesarza Franciszka Józefa przy ulicy Dietla, 3) im. Konarskiego pod Wawelem, 4) im. Mickiewicza przy ulicy Studenckiej, 5) im. cesarzowej Elżbiety przy ulicy Dietla, mocą którego szkoły te przekształcone zostały na szkoły wydziałowe 3-klasowe, połączone z 4-klasową szkołą pospolitą. Rada szkolna okręgowa zwraca uwagę, iż skutkiem tego zachodzi gwałtowua potrzeba rozszerzenia budynków szkoluych.

Pismo to, jak również reskrypt Rady szkolnej krajowej, iż przyjęła z zadowoleniem do wiadomości uchwałę Rady m. Krakowa o przekształcenie szkoły wydziałowej św. Scholastyki na 6-klasową i że gotową jest uwzględnić życzenia reprezentacyi miasta wyrażone w tej uchwale, o ile to możliwe — przekazała Rada sekcyi szkolnej.

Następnie wygłosił prezydent wspomnienie żałobne o ś. p. Ujejskim, które w dosłownem brzmieniu na innem miejscu zamieszczamy.

Z porządku dziennego, imieniem komisyi wodociągowej, r. m. Rotter zaznaczył na wstępie, iż dały się słyszeć w mieście głosy, jakoby wnioskami komisyi, przyspieszającemi tok sprawy wodociągowej, uchwalonej w lipcu b. r., Rada została zaskoczoną. Pogląd taki dowodzi zupełnej niezuajomości spraw miejskich i może być uważany za ubliżający całej Radzie, która właśnie pośpiech w działaniu dla ważnej tej sprawy wskazała. (Z podobnie nierozważnym zarzutem wystąpiło jedno z pism miejscowych, nikt wszakże znający sprawy miasta ze zdaniem tem się nie solidaryzował. *Przyp. sprawozdawcy).* Następnie p. Rotter po krótkiem umotywowaniu przedłożył następujące wnioski: W celu należytego przeprowadzenia budowy wodociągów Rada miasta uchwali:

1) Utwarza się własne biuro wodociągowe z charakterem organu miejskiego. Zadaniem biura będzie wypracowanie projektu generalnego, a następnie szczegółowego dla wodociągu, jak niemniej zestawienie kosztorysu roboty.

2) Ustanawia się na czas budowy wodociągu, a to aż do ukończenia ostatecznych rachunków wykonanej budowy, — posadę kierownika biura wodociągowego, któremu powierza się dalej ogólne kierownictwo budowy wodociągu i nadzór nad robotami, co do oddania których specyalnym przedsiębiorcom Rada miejska w swoim czasie postanawiać będzie osobno.

3) Wobec treści wniosków pod 1) i 2) Rada miasta uznaje punkty 6) i 10) uchwały swojej z 8 lipca 1897 r. za zbyteczne. Wobec tego Rada miasta nchwałę swoją z 8 lipca b. r. reasumuje w tym duchu, iż obecnie postanawia punkty 6) i 10) owej uchwały usunąć zupełnie.

4) Miejskie biuro wodociągowe będzie organem samoistnym, a zależnym tylko od komisyi wodociągowej, względnie Rady miasta i prezydenta miasta.

5) Na posiedzeniach komisyi wodociągowej we wszystkich sprawach, wodociągu się tyczących, a więc sprawach technicznych, administracyjnych i personalnych, — kierownik biura mieć będzie prawo głosowania takie samo, jak wszyscy członkowie komisyi.

1. Kierownikowi biura wodociągowego, o którym wspomniano w punktach 2. i 5., przyznaje Rada miasta następujące emolumenty: *a)* stałej płacy rocznych 4.000 złr., *b)* dodatku kwaterowego 20% stałej płacy, *c)* za czynności służbowe po za obrębem miasta i granic wodociągu miejskiego, dyety i zwrot kosztów podróży według norm obowiązujących, a odnoszących się do urzędników miejskich najwyższej rangi; *d)* w czasie robót przedwstępnych, opracowania projektów, wykonywania samej budowy i ostatecznego z niej obrachunku tytułem dodatku budowlanego 150 złr. miesięczuie; *e)* z chwilą rozpoczęcia właściwej budowy i aż do jej ukończenia rozporządzać będzie kierownik biura wodociągowego parą koni i powozem lub też otrzyma odpowiedni ryczałt na ich utrzymanie, a to w celu umożliwienia ciągłej i skutecznej kontroli budowy i jej kierownictwa, budowy, prowadzonej w wielu oddalonych od siebie punktach jednocześnie dla możliwego jej przyspieszenia.

R. m. dr Domański oświadcza na wstępie, iż jedynie wzgląd na dobro i pożytek miasta powoduje nim w sprawie tej, a zaznaczyć musi, iż jest stanowczo przeciwny wszystkim przedłożonym wnioskom. Następnie w długiem przemówieniu dr Domański usiłuje dowieść, iż wnioski nie są dla gminy korzystne, bo opóźnią wykonanie przedsiębiorstwa. Szczególnie wynagrodzenie kierownika biura uważa jako zbyt wysokie, nie pozostające w żadnym stosunku do jego czynności, do finansów miasta, a przedewszystkiem do płacy, jaką pobiera sam prezydent Krakowa. Mowca sądzi, iż oferta firmy Salbacha, który się obowiązał za 9.500 złr. wygotować plany, byłaby dla gminy korzystniejszą. Wśród polskiego społeczeństwa, zdaniem mowcy, niema sił, dających gwarancyę wykonania tych planów. Jako dowód, iż projektowane wynagrodzenie dla kierownika biura jest zbyt wysokie, przytacza dr Domański okoliczność, iż dyrektor miejskiego zakładu gazowego, który się tak rentuje, znacznie niższą ma pensyę. Zdaniem mowcy, należałoby znaleść firmę, któraby sama podjęła się zbudowania wodociągów, a zostałaby zapłaconą przez gminę. Pośpiech wobec braku koncesyi na budowę i środków pieniężnych, uznaje mowca za szkodliwy.

Referent p. Rotter na każdy z wymienionych punktów opozycyjnego przemówienia dra Domańskiego dał szczegółową i wyczerpującą odpowiedź, nierzadko przerywaną oklaskiem i powszechną wesołością. Szczególnie co do wysokości wynagrodzenia kierownika biura zauważył mowca, iż tam, gdzie potrzeba fachowej specyalności, niepodobna baczyć na względy materyalne. Nawet generał artyleryi nie zastąpi tenora. Po odpowiedzi p. Rottera rozległy się w sali żądania: głosować, głosować! Na wniosek dra Pieniążka uchwaliła Rada *en bloc* wnioski komisyi wodociągowej wszystkiemi głosami przeciw jednemu tylko prof. Domańskiego.

Po uchwale zarządził prezydent posiedzenie poufne, na którem w myśl propozycyi komisyi wodociągowej posadę kierownika biura, powierza Rada w zasadzie starszemu inżynierowi p. Romanowi Ingardenowi, obecnie w Wiedniu w ministerstwie spraw wewnętrznych pracującemu. Szczegółowe warunki umowy między p. Ingardenem a gminą zostaną notaryalnie określone, a do podpisania kontraktu upoważniła Rada prezydenta, wiceprezydenta dra Jakubowskiego i referenta komisyi wodociągowej p. Jana Rottera.

## Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ abonować mogą **po znacznie dla nich zniżonych cenach**, następujące **trzy** czasopisma:

**„Przegląd literacki“,**

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości $1\frac{1}{2}$ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

**„Nowe Mody“**

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi,** otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

**„Śmigus“**

po **90** ct. kwartalnie.

## Dla czytelników „N. Reformy“.

Chcąc czytelnikom naszym dostarczyć lektury na długie wieczory zimowe, nabyła administracya *N. Reformy* kolekcyę interesujących powieści i dzieł historycznych znakomitych autorów polskich i obcych, które odstępuje czytelnikom za cenę niesłychanie niską, a mianowicie:

**I. serya (powieści):**

*Abgar-Sołtan:* „Rusini“; *Bałucki:* „Burmistrz z Pipidówki“; *Balder:* „Leonia“; *Gawalewicz:* „Majster do wszystkiego“; *Naganowski:* „Hessy O'Grady“; *Zagórski:* „Nowele, III“; *Kontrymowicz-Ogiński:* „Książę Hołuba“, „Don Kiszot polski“ (3 tomy). Razem 9 tomów, których cena wynosi 12 złr. 30 ct., zaś dla abonentów *N. Reformy* **tylko 3 złr.**

**II. serya (powieści):**

*Bałucki:* „Mój pierwszy występ literacki“; *Czajkowski:* „Stefan Czarniecki“; *Frenzel:* „Prawa kobiety“; *Gawalewicz:* „Biedni ludzie“; *A. M. L.:* „Obrazki z życia“; *Iry:* „Pod rodzinnem niebem“; *Kontrymowicz-Ogiński:* „Z czeluści piekielnych“; *Sewer:* „W pogoni za ideałem“; *Tepa:* „Nowele“. Razem 9 tomów, których cena wynosi 15 złr., zaś dla abonentów *N. Reformy* **tylko 3 złr.**

**Obie serye razem** (18 tomów, kosztujących około 28 złr.) **tylko 5 złr. 50 ct.**

**III. serya (dzieła historyczne i naukowe):**

*Al. Jełowicki:* „Moje wspomnienia“; *Konarski:* „O religii poczciwych ludzi“; *Łoziński Bronisław:* „Tłum“, szkic społeczny; *Szajnocha:* „Pisma historyczne“, 2 tomy; *Włast:* „Opowiadania historyczne“; *Wodzicka:* „Wilhelm I. i Eliza Radziwiłłówna“ (z portretami i ilustracyami); *Wybranowski:* „Dawne dzieje“; *Wysocki:* „Pamiętnik z kampanii węgierskiej“. Razem 9 tomów, których cena wynosi 10 złr.. dla abonentów *N. Reformy* **tylko 2 złr. 50 ct.**

Kto nabywa wszystkie trzy serye, płaci razem **tylko 7 złr. 50 ct.**

Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy wprost do administracyi *Nowej Reformy.*

# KRONIKA.

**Kraków**, 1 października

**Uczczenie ś. p. Kornela Ujejskiego.** Na odbytem wczoraj posiedzeniu Rady miejskiej, przed przystąpieniem do porządku dziennego, prezydent miasta p. Friedlein wygłosił następującą mowę, której od pierwszych zaraz słów członkowie Rady wysłuchali stojąc:

„Zaledwie zamknął się grobowiec nad zwłokami nieodżałowanego ś. p. Asnyka, a już znowu utratę drugiego wieszcza opłakiwać nam przychodzi.

„Dnia 19 września zakończył życie w Pawłowie Kornel Ujejski, podeszłego dożywszy wieku. Urodzony w 1823 r., przeżył najsmutniejsze dla Ojczyzny naszej lata upływającego stulecia, w którem klęska za klęską nieszczęśliwy naród nasz trapiła.

„Obdarzony niepospolitym talentem poetyckim, sercem pełnem miłości Ojczyzny i bliźnich, przejęty zasadami wiary, odczuwał głęboko każde nieszczęście narodu, ubolewał nad ich następstwami, a żal nieukojony z niedorównaną siłą i pięknością pióra w serca rodaków przelewał.

„Ceniony przez wszystkich, wybrany został w r. 1877 posłem do Rady państwa. Przyjął to poselstwo, pragnąc czynami przyłożyć się do ratunku skołatanego nieszczęściami kraju, lecz wkrótce złożył mandat, bo gorące serce poety nie mogło pogodzić się z zimną rozwagą polityka.

„Wrócił w zacisze wiejskie, porzucił pióro, oddawszy się pracy nad rolą i podniesieniem ludu, który tak ukochał.

„Z jego śmiercią, jakby na zakończenie tego pełnego naszej niedoli stulecia, zgasł ostatni nasz wieszcz.

„Ostatni z tych, którzy w chwilach pogromu, jakiemu naród nasz ulegał, zagrzewali serca rodaków, nawoływali do wzajemnej miłości, dodawali otuchy i wstrzymywali od zwątpienia, wzniecając wiarę w lepszą przyszłość narodu.

„Pragnęliśmy, aby spoczął wśród naszych murów, i być stróżami śmiertelnych szczątków wielkiego poety, lecz rodzina, związana ostatnią wolą zmarłego, nie mogła nas obdarzyć tym zaszczytem, pochowany więc został na cmentarzu w Pawłowie.

„Zwykła mogiła wskazywać będzie wędrowcowi miejsce wiecznego spoczynku uwielbianego wieszcza. Ona mu wystarczy; bo on sam trwalszy nad spiże i marmury wystawił sobie pomnik, nauczywszy naród modlitwy, która w sercach rodaków wiecznie utrzymywać będzie żar wiary, miłości i nadziei, a ilekroć razy do Wszechmocnego wnosić ją będziemy, odżyje i nieśmiertelne imię znakomitego jej twórcy.

„Dowód czci, jaki panowie powstaniem z miejsc daliście pamięci wielkiego poety, upamiętniony będzie w protokóle dzisiejszego posiedzenia.“

Wbrew zwyczajowi, po zakończeniu przemówienia p. prezydenta, tak z pośród członków Rady, jak i z galeryi, gdzie znajdowała się publiczność, rozległy się grzmiące oklaski.

**Nabożeństwo.** Z powodu zgonu nieodżałowanej poetki i zasłużonej redaktorki *Bluszczu* ś. p. Maryi Ilnickiej wydział Stowarzyszenia nauczycielek zaprasza na mszę św. żałobną do kościoła Najśw. Maryi Panny dnia 4 października (w poniedziałek) o godz. 10 przed południem przed ołtarzem Pana Jezusa.

**Od dra Bujwida**, profesora hygieny w tutejszym uniwersytecie, otrzymujemy następujące pismo:

„Dziwnie nieraz nieczułą jest ofiarność naszego społeczeństwa na cele ogólnej użyteczności. Park Jordana, stanowiący chlubę naszego miasta, poniósł dotkliwą stratę w przyrządach gimnastycznych, bez których nniemożebnione częściowo są zabawy i ćwiczenia, wpływające tak zbawiennie na rozwój sił fizycznych dziatwy naszej. Na pokrycie tego dotkliwego braku powinnyby popłynąć obfite datki, przecież, jak dotąd, nie widać ich prawie wcale! A idzie tu przecież o zdrowie przyszłego pokolenia!

Przesyłając na ten cel 10 złr., upraszam Szanowną Redakcyę o pomieszczenie powyższych słów kilku w nadziei, że znajdą one oddźwięk u ogółu mieszkańców naszego miasta.“

**Ważna sprawa budowy wodociągów dla Krakowa** wczoraj zapadłemi uchwałami Rady miejskiej posuniętą została, ku powszechnemu w mieście zadowoleniu, znacznie naprzód. Obszerniejsze sprawozdanie zamieszczamy w rubryce spraw miejskich.

**Na piątą kadencyę sądów przysięgłych** wylosowani zostali wczoraj następujący sędziowie przysięgli: Dr. Benis Artur, adwokat krajowy; dr. Czerny Schwarzenberg Bolesław, adw. kraj.: Czecz de Lindenwald Karol, właściciel dóbr Bierzanów; dr. Dadlez Wilhelm, adw. kraj.; Dzikowski Leon, urzędnik Tow. wzajemnych ubezpieczeń; hr. Dembicki Juliusz, właściciel dóbr Nieznanowice; Geppert Jan, urzędnik powiatowej Kasy oszczędności; Górski Bolesław, właściciel realności; dr. Ichheiser Michał, adw. kraj.; Jawornicki Józef, właściciel handlu kolonialnego: Kieszkowski Czesław, urzędnik Tow. wzajemnych ubezpieczeń; Krzyżanowski Stanisław, właściciel realności; Kornecki Józef, właściciel realności: Kosydarski Władysław, właściciel realności; Laberschek Herman, właściciel realności; Matuszyński Stanisław, zegarmistrz; Markiewicz Wincenty, właściciel realności Półwsie Zwierzyniec; Mikuszewski Wilhelm, kupiec w Podgórzu; Ostrowski Jan, właściciel realności; Pękalski Jan, przedsiębiorca pogrzebowy, dr. Szatlarski Jan, adw. kraj.; dr. Seinfeld Herman, adw. kraj.; Seidler Ludwik, kapelmistrz i właściciel realności; Śliwiński Kasper, właściciel realności; Szołayski Adam, właściciel realności; Tlachna Leopold, budowniczy; Terpiński Władysław, właściciel realności; dr. Tomkowicz Stanisław, redaktor *Czasu;* Weber Ludwik, właściciel handlu pościeli; dr. Wierzbicki Daniel, adjunkt obserwatoryum astronomicznego; Wieczorek Stanisław, właściciel realności; Wojnarowski Franciszek, urzędnik Banku galicyjskiego; Wojciechowski Ignacy, właściciel handlu korzennego; Wojciechowski Władysław, jubiler; Walencinowicz Paweł, właściciel dóbr Rzeszotary.

Jako zastępcy: Epstein Ferdynand, właściciel realności i bankier; Froncz Anastazy, właściciel handlu towarów norymberskich; Marek Ignacy, krawiec; Rosenzweig Henryk, właściciel realności; Scherer Adolf, agent handlowy; Świątek Józef, rzeźnik; Siwek Jakób, piekarz; Silberlust Salomon, właściciel handlu futer, i Süsser Izaak, właściciel handlu win.

Losowanie odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta sądu krajowego karnego, dra Jul. Morelowskiego.

**Gmach starego teatru** doczeka się nareszcie lepszego losu. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej zatwierdziła szkice przebudowy, wypracowane przez budownictwo miejskie. Front od ulicy Jagiellońskiej obrócony będzie na sklepy, od placu Szczepańskiego na restauracyę i kawiarnię. Na pierwszem piętrze będą sale balowe i koncertowe, z pięknym westybulem. Koszta przebudowy wyniosą około 250.000 złr.

**Komisya Izby handlowej i przemysłowej**, wybrana celem naradzenia się nad środkami podniesienia handlu nierogacizną i bitem mięsem, oraz usunięcia przeszkód, temuż handlowi stawianych, odbyła posiedzenie w ubiegłą środę. Członek komisyi p. Mandel upoważniony został do opracowania memoryału, dającego pogląd na stan i potrzeby handlu. Referat ten, wraz z wnioskami komisyi, przedłożony zostanie na pełnem posiedzeniu Izby handlowej.

**Klasyfikacya koni** zdatnych do celów wojskowych, rozpoczęła się wczoraj na Groblach. Czynności tej dokonuje komisya wojskowa w obecności reprezentanta magistratu.

**Apteka w Półwsiu Zwierzynieckiem.** P. Marcin Gorzecki, długoletni współpracownik apteki Mikolascha we Lwowie, a obecnie dzierżawca apteki w Przemyślu, który zjednał sobie szacunek i poważanie przez szczere i sumienne prowadzenie apteki w Przemyślu, otrzymał koncesyę na nową aptekę w Półwsiu Zwierzynieckiem pod Krakowem.

**Procesy polityczne.** Cztery wielkie procesy powyborcze odbędą się niezadługo. Są to procesy następujące: Przed trybunałem w Tarnopolu stanie 26 wyborców z Chorostkowa, a w drugiej sprawie 29-ciu z Pastołówki, wszyscy oskarżeni o różne gwałty. W Samborze przed sądem karnym odbędą się także dwie sprawy: o gwałty wyborcze w Michnowcu (9 oskarżonych) i proces o groźne zajścia w Komarnie (72 obwinionych). Oprócz tego będzie jeszcze wiele drobnych procesów.

**Zmarli.** W Zgorzelcu na Śląsku pruskim zmarł 7 z. m. na anewryzm serca ś. p. Artur Lessel, znany przemysłowiec w Królestwie Polskiem. Ciało przewiezionem zostało do Warszawy, stałego i długoletniego miejsca zamieszkania zmarłego. Córka zmarłego jest żoną konsula barona Wiktora Lessera.

**Henryk Sienkiewicz,** jak donoszą pisma poznańskie, przybyć ma w grudniu do Poznania, gdzie wygłosi odczyt o bitwie pod Grunwaldem. Będzie to prawdopodobnie wyjątek z jego powieści „Krzyżacy“.

**Z Warszawy.** *Echo Muzyczne* dowiaduje się, że grono artystów masarzy z prof. Gersonem na czele nosi się z myślą założenia „Towarzystwa artystycznego, którego zadaniem byłaby pomoc wzajemna artystów i wzajemne zbliżenie się. *Echo* żąda, aby do nowego Towarzystwa przyjmowano również muzyków, artystów dramatycznych i literatów. Potrzeba klubu literacko artystycznego w Warszawie jest aż nadto widoczną.

**Tendencyjny obchód historyczny.** Miasto Gniew w Prusach zachodnich obchodziło temi dniami 600 letni jubileusz istnienia, który Niemcy wyzyskali na swój sposób. Poemat, który recytowano przy przedstawieniu żywych obrazów, ułożył profesor gimnazyalny Reimann z Grudziądza. Występuje tam bogini przeznaczenia i „Mewia“, bogini opiekuńcza miasta, a u jej nóg „Wisła“ i „Wierzyca“. Starzy Prusacy pogańscy mordują zabranego w niewolę chrześcijanina. Pokazuje się potem kilku Krzyżaków, a następnie „dzika gromada Polaków“ *(wilde Polenschaar)* depce klęczącą na ziemi Germanię, a przy tem widać palące się miasto. Nareszcie występują król Fryderyk Wielki i cesarz Wilhelm I. Oczywiście wmieszano tam wiele historyczuych fałszów. Naprzód w Gniewie nigdy nie mieszkali Prusacy, lecz tylko Pomorzanie, a więc też niestosownem przedstawiać tam Prusaków, męczących chrześcijanina. Polacy w Gniewie nigdy „dzikimi“ się nie okazali, owszem obsypywali miasta wielkiemi dobrodziejstwami, jak starosta Albrecht Radziwiłł i Jan Sobieski. Pożaru w Gniewie Polacy też nigdy nie wzniecili, ani Niemców, nad nimi tryumfując, nigdy nie deptali.

**Przemysł polski w Poznaniu** wzrasta i znajduje uznanie u obcych. P. Cichowicz, właściciel pierwszorzędnego składu win i własnych winnic na Węgrzech, otrzymał obecnie *grand prix* na wystawie w Brukseli. Fabryka maszyn posła Cegielskiego otrzymuje coraz liczniejsze zamówienia z Ameryki, gdzie wyroby jej mają najlepszą markę.

**Za odznaki czerwono-białe,** jakie nosili mieszkańcy Wysocka w Poznańskiem, podczas przyjęcia swego proboszcza, skazały sądy pruskie kilkunastu obywateli na karę po 30 marek. Przeciw wyrokowi założyli zasądzeni apelacyę do Izby karnej. Na rozprawie udowodnił obrońca adwokat Kutzner, że oskarżeni żadnego przestępstwa się nie dopuścili i wniósł o zniesienie pierwszego wyroku i uwolnienie wszystkich od winy i kary. Sąd przychylił się do wywodów obrońcy, unieważnił wyrok i uwolnił wszystkich oskarżonych.

**Zagłada** grozi dwom wsiom w Szwajcaryi: Steinau i Steinerberg, przez oberwanie się gór. Wielkie masy ziemi poruszają się i w razie spadnięcia miejscowości te zostaną zasypane. W sąsiedztwie leży wieś Goldan, która w r. 1806 w podobny sposób zniszczoną została. Rząd zarządził wszelkie możliwe środki ostrożności.

**Sławny poeta serbski**, Wuk Stefanowicz Karadzicz, odnowiciel nowoczesnej literatury serbskiej, zmarł, jak wiadomo, w Wiedniu, gdzie zwłoki jego spoczywają. Rząd serbski postanowił zwłoki poety przewieźć do ojczyzny. Ekshumacya zwłok odbędzie się 10 b. m. na cmentarzu St. Marx, a uroczysty pogrzeb w Belgradzie w dwa dni później.

**„Dziennik Berliński“**, wychodzące od pół roku pismo polskie w Berlinie, ma obecnie już byt zapewniony. Grono założycieli i ludzi dobrej woli, chcących utrzymać tak potrzebny organ polski w stolicy Niemiec, zawiązało w tych dniach spółkę z ograniczoną poręką która *Dziennik* i drukarnię na własny rachunek prowadzić będzie. Drukarnia założona jest na większą skalę i gdy się rozwinie, będzie podporą wydawnictwa.

**Z Berlina** donoszą: „Armia zbawienia“ przystępuje do założenia w Berlinie przytułku dla dziewcząt upadłych. Przytułki podobne założyła już armię zbawienia w Londynie, Amsterdamie, Kopenhadze i dzięki tym zakładom nawróciła na dobrą droga przeszło 20.000 dziewcząt. Obecnie przytułki liczą blisko 3.000 pensyonarek. Założenie przytułku w Berlinie projektowano oddawna, brak jednak środków na kupno odpowiedniej nieruchomości stawał spełnieniu zamiaru na przeszkodzie. Obecnie środki się znalazły, zakupiono plac wraz z domem na przedmieściu Friedenau i wkrótce przytułek rozpocznie swą działalność. Żadnych znak zewnętrznych wskazujących jego przeznaczenie nie będzie. Dom otwarty będzie dzień i noc dla zgłaszających się doń kobiet. O wyznanie, o przeszłość zgłaszających się nikt pytać nie będzie. Pensyonarki przytułku uczyć się będą, stosownie do swego uzdolnienia, prania bielizny, krawiectwa, nawet prowadzenia

książek handlowych i korespondencyi. Uczyć je będą oficerki „armii zbawinia“. Ofiary na tę humanitarną instytucyę płyną dość obficie. W ostatnich np. dniach wpłynęło 2.000 marek ua wewnętrzne urządzenie domu.

**Jak Filip z Konopi** wyrwał się pewien pruski nauczyciel ludowy z Kurnik», małej mieściny w Poznańskiem. Rozgrany opisami pobytu cesarza Wilhelma w Peszcie, wysłał on do Banffy'ego i prezydenta Pesztu telegramy z podziękowaniem za sympatye, okazane Niemcom i ich władcy. Zabawił się w wielkiego człowieka.

**Rzeź w Hazletonie**, której dopuścił się tamteszy szeryf wraz ze swymi podwładnymi, tak opisuje niepodejrzany świadek, bo rodowity Amerykanin, Karol G u s c o h t, nauczyciel szkoły ludowej w tem mieście:

Właśnie zamknąłem szkołę po południu i stałem z nauczycielką, panną Coyle, przed domem, gdy nadciągnął szeryf ze swymi ludźmi, którzy utworzyli na szosie półkolè, mając zamiar zatrzymać strejkujących, nadciągających ku Latimer. I rzeczywiście zjawili się oni niezadługo, maszerując po sześciu w rzędzie i niosąc ze sobą niewielką flagę amerykańską. Na czele pochodu szło dwóch chłopców w wieku od 7 do 11 lat, których zwłoki, przeszyte kilkunastu kulami, znaleziono później obok siebie.

Gdy strejkujący zbliżyli się, szeryf podszedł kn nim z gwałtowną przemową i odczytał akt o buncie. Strejkujący nie zważali na to i w kilka minut doszli do miejsca, gdzie stali ludzie szeryfa. Wtedy jeden z nich, nazwiskiem Price, wystąpił na przód, chcąc do maszerujących przemówić, w tej samej chwili jednak zawołał doń jeden z kolegów: „Usuń się, bo cię zastrzelimy razem z innymi!“ Price nic nie mówiąc złożył się i dał pierwszy strzał, po którym, jak gdyby na umówione hasło, zaczęły padać inne. Strejkujący stali przez chwilę jak wryci, następnie zaczęli na wszystkie strony uciekać, wielu z nich pobiegło w stronę szkoły.

Ja i panna Coyle byliśmy tak przerażeni, że nawet nie mieliśmy wyobrażenia o grożącem nam niebezpieczeństwie i przez dziesięć minut przypatrywaliśmy się temu, co się działo. Najprzód strzelano salwami, następnie każdy z ludzi szeryfa strzelał osobno, biorąc pojedyńczych robotników na cel, jak zwierzynę. Niektórzy ze strejkujących schronili się już przy pierwszych strzałach za drzewa, lecz gdy tylko opuścili swe schronienie, padali trupem, lub odnosili rany. Jeden z robotników, ranny w rękę, uciekał ku szkole, kula mordercy dosięgła go jednak z tyłu i zabiła u nóg moich Tylko dwóch zabitych i trzech rannych otrzymało postrzały z przodu, wszyscy inni z tyłu. Gdy obszukiwano kieszenie przeszło czterdziestu zabitych, przy jednym tylko znaleziono rewolwer małego kalibru, reszta była zupełnie bezbronna.

**Marek Twain w Wiedniu.** Sławny amerykański humorysta Twain, którego właściwe nazwisko brzmi Samuel Langhorne C l e m e n s, po letnim pobycie w Tyrolu, zjechał z żoną i dwiema córkami do Wiednia, gdzie zabawi przez całą zimę. Córki jego, 14 i 18-letnie panny, uczyć się będą muzyki. Twain jest przedmiotem ciekawości Wiedeńczyków. Jest to mężczyzna tęgi, słusznego wzrostu, z gęstą czupryną, mimo 62 lat wieku. Przechodził on w życiu rozmaite koleje: był zecerem, marynarzem, kopaczem w kopalni złota, sekretarzem, a w końcu redaktorem i odtąd poświęcił się literaturze, gdzie wywalczył sobie tak wysokie stanowisko.

### Repertoar teatru miejskiego.

S o b o t a 2 października: „Szkoła plotek“ (The School for Scandal), kom. w 5 aktach Ryszarda Sheridana (po raz pierwszy).

N i e d z i e l a 3 października: „Wesele Fonsia“, krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego (po raz 5).

## Dział ekonomiczny

**Dostawy wojskowe.** Intendentura 10 korpusu w Przemyślu rozpisuje dzierżawę traktyerni dla sanitarnego zakładu wojskowego w Rzeszowie. Pisemną ofertę należy wnieść wprost do szpitala oddziałowego w Rzeszowie, najdalej do dnia 15 października br. godz. 10 przed południem.

Nadto intendentura 10 korpusu w Przemyślu rozpisuje dostawę chleba i owsa dla wojskowych magazynów prowiantowych w Przemyślu Jarosławiu, Gródku i Rzeszowie na rok 1898. Tylko pisemne oferty należy wnosić do komisyi rozpraw, a mianowicie w dniach: 4 października br. przed godziną 10 rano w Przemyślu i Jarosławiu, 7 października w Gródku, ostatecznie 8 października do komisyi w Rzeszowie. Bliższej informacyi udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

**Targ wiedeński.** (Targowica St. Marx). Dnia 30 z. m. dostarczono 2930 cieląt, 1939 żywych świń, 788 świń bitych, 648 bitych owiec i 40 jagniąt. Płacono za kilogram: żywych cieląt po 32 do 40 ct., pierwszej jakości po 42 ct. do 46 ct., przednich po 48 ct. do 50 ct.; świnek po 32 ct. do 43 ct., bitych ciężkich świń 54 ct. do 57 ct., prosiąt od 50 ct. do 56 ct., a bitych owiec od 24 ct. do 36 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 10 złr. za parę. Tendencya: stała.

## Ostatnie wiadomości.

Monarchistyczny dziennik paryski *Gaulois* czyni bardzo sensacyjną rewelacyę, jakoby w sierpniu 1893 roku, kiedy Francya przesłała ultimatum królowi syamskiemu, Anglia zdecydowana była na wojnę z Francyą i rozpoczęła już mobilizacyę swej floty; niebezpieczeństwo to zażegnane zostało dopiero przez cesarza W i l h e l m a, który był wówczas w Cowes i ujął się za Francyą. *Gaulois* chwali polityczną przenikliwość cesarza niemieckiego, który zrozumiał, że zniszczenie floty francuskiej oddałoby Anglii na jakie 15 lat bezwzględną hegemonię na morzu. Naturalnie sensacyjną tę wiadomość podajemy jedynie na odpowiedzialność francuskiego dziennika.

# Telegramy.

**(Telegramy prywatne „N. Reformy“ i Biura korespondencyjnego).**

**Lwów**, 1 października. *(Pryw.)* Prezydent miasta dr. Małachowski sprosił wczoraj grono obywateli, któremu przedłożył wniosek dr. Marchwickiego o wystawienie we Lwowie pomnika śp. K o r n e l o w i U j e j s k i e m u. Zaproszeni jednomyślnie poparli ten projekt i w przyszłym żygodniu będzie sproszone liczniejsze grono, celem utworzenia komitetu, któryby zajął się sprawą pomnika. Do komitetu będą także zaproszone panie, które zamierzały zająć się zebraniem składek na tablicę pamiątkową.

**Wiedeń**, 1 października. *Wiener Ztg* ogłasza: Sługa sądu powiatowego Ignacy B u d z a n w Chodorowie otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Rozporządzeniem ministeryalnem przeniesiono gminę Nisko do VI klasy taryfy czynszów wojskowych.

**Wiedeń**, 1 października. Minister oświaty zamianował gr. kat. ks. Emila A b r y s o w s k i e g o prowizorycznym inspektorem dla powiatów nadwórniańskiego i bohorodczańskiego.

**Wiedeń**, 1 października. „Słowiańsko-chrześcijański związek narodowy“ wyraził hr. B a d e n i e m u, wobec załatwienia przez kompetentne władze kościelne i czynniki rządowe „kwestyi następstw pojedynku“, swoje współczucie i życzenie powrotu do zdrowia.

**Wiedeń**, 1 października. 10 stowarzyszeń urzędniczych wniosło do obu Izb Rady państwa podania z prośbą „o stworzenie warunków, od których zależy wejście w życie nowej ustawy pensyjnej“.

**Praga**, 1 października. *(Pryw.)* W Klatawie przyszło wczoraj do zaburzeń antisemickich, które spowodowało wypoliczkowanie sługi przez żyda chlebodawcę. W kamienicy owego żyda wybito wszystkie szyby.

**Budapeszt**, 1 października. Cesarzowa przybyła tu o godz. 9 rano, powitana na dworcu przez cesarza. Para cesarska pojechała do Burgu, witana przez całą drogę gorącemi okrzykami: *eljen!*

**Budapeszt**, 1 października. Król rumuński nadał ordery wszystkim ministrom węgierskim i burmistrzowi miasta.

**Berlin**, 1 października. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że krążące od kilku dni po dziennikach pogłoski o zamierzonej jakoby zmianie osoby przedstawiciela Niemiec w K o n s t a n t y n o p o l u są równie n i e u z a d n i o n e, jak i pogłoski o podobnych zmianach w poselstwach: waszyngtońskiem, petersburskiem i londyńskiem.

**Berlin**, 1 października. O toastach wygłoszonych w Peszcie, pisze *National Ztg*, że stwierdzają one serdeczny, osobisty stosunek między cesarzem Austryi i królem Rumunii i utwierdzają zamiary Rumunii, a b y p r z y s t ą p i ć d o t r ó j p r z y m i e r z a e u r o p e j s k i e g o. Dziennik powyższy wywodzi, że Rumunii losy są ściśle związane z polityką trójprzymierza.

*Tageblatt* pisze: Toasty są nietylko dowodem serdecznego stosunku między oboma panującymi, ale wskazują, że istnieje silna łączność między obecnemi narodami. Jeżeli monarchowie w toastach swych nie użyli słowa „alians“, to mimo to jest pewnem, że przyłączenie Rumunii do trójprzmierza jest faktem dokonanym. Wojsko Rumunii jest dobre, mimo to jednak nie jest ono groźnem dla nikogo, a najmniej dla Rosyi.

**Madryt**, 1 października. P r z e s i l e n i e g a b i n e t o w e wybuchło niespodziewanie, albowiem usiłowania królowej, skierowane ku zainicyowania zgody z liberałami, spełzły na niczem. Dzienniki tutejsze uważają za pewnik, że ster rządów obejmie S a g a s t a.

**Paryż**, 1 października. *(Pryw.)* W najbliższym czasie rozpoczną się między mocarstwami rokowania w s p r a w i e k r e t e ń s k i e j, a przedewszystkiem tyczyć się one będą wyboru odpowiedniej osobistości na posadę g u b e r n a t o r a K r e t y. Chwilowo niema upatrzonego kandydata na tę posadę, ponieważ zaniechano obecnie myśli zamianowania gubernatorem Krety byłego prezydenta związku szwajcarskiego D r o z a. W każdym razie przyszły gubernator nie będzie wybrany z pomiędzy urzędników któregoś z mocarstw.

**Neapol**, 1 października. Wczoraj odjechał stąd na pokładzie statku „Sicilia“ admirał C a n e v a r o na K r e t ę.

**Petersburg**, 1 października. *(pryw.)* Krąży tu pogłoska, iż z o s t a n ą wkrótce z n i e s i o n e o g r a n i c z e n i a co do osiedlania się po wsiach żydów.

**Belgrad**, 1 października. *(pryw.)* W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że wszelkie pogłoski o ustąpieniu gabinetu Simicza nie mają najmniejszej podstawy. Ani gabinet nie nosi się z myślą ustąpienia, ani król Aleksander nie ma zamiaru sprowadzenia przesilenia ministeryalnego.

### Wniosek językowy klerykałów.

**Wiedeń**, 1 października. Katolicka partya ludowa zamierza zgłosić w Izbie poselskiej wniosek naglący, aby wybrano komisyę dla wypracowania ustawy w ogólnych zarysach (*Rahmengesetz*) celem uregulowania k w e s t y i j ę z y k o w e j, która ma wejść w życie w miejsce rozporządzeń językowych.

**Wiedeń**, 1 października. *(Pryw.)* Projektowane zgłoszenie przez katolicką partyę ludową wniosku o ogólnej ustawie językowej niekorzystne w sferach poselskich wywołało wrażenie. Powszechnie utrzymują, że klerykali chcieli przez to zabezpieczyć się tylko przed pociskami szowinistów niemieckich. Tymczasem niepodobna przypuścić, aby stworzyć ustawę, choćby w ogólnych ramach, którąby znalazła zastosowanie we wszystkich krajach, bez względu na różnice w stosunkach narodowościowych.

W sferach K o ł a p o l s k i e g o objawia się zdanie, że w razie zgłoszenia tego wniosku, należy przyspieszyć jego regulaminowe załatwienie, aby sprawa ta nie przeciągała się i nie psuła toku obrad.

### Budżet austryacki na rok 1898.

**Wiedeń**, 1 października Na dzisiejszem posiedzeniu I z b y p o s e l s k i e j wniósł rząd p r e l i m i n a r z b u d ż e t u p a ń s t w o w e g o na r. 1898, zawierający następujące szczegóły:

Suma **wydatków** wynosi **715,920 827** złr., sumę **dochodów** obliczono na **719,900.282** złr., skutkiem czego powstaje **nadwyżka** w kwocie 3,979.455 złr., przewyższająca nadwyżkę w budżecie tegorocznym o 3,969.017 złr. Przy obliczeniach tych uwzględniono, w możliwej mierze, prawdopodobne p o w i ę k s z e n i e wydatków na sprawy wspólne obu połów monarchii. Na wszelki sposób przez wstawienie ostatecznych cyfr dozna powyższa nadwyżka pewnego o b n i ż e n i a.

Suma **wydatków** p r z e w y ż s z a t e g o r o c z n ą (tj. w budżecie na r. 1897) rachunkowo o 25,798.569 złr., faktycznie o **26,776.126** złr. To zwiększenie wydatków rozkłada się na poszczególne działy w następujący sposób:

M i n i s t e r s t w o s p r a w w e w n ę t r z n y c h wykazuje zwiększenie wydatków o 2,112.566 złr. głównie z powodu zamierzonej reorganizacyi i ustalenia służby wodnej, z powodu wstawienia kredytów na roboty wstępne do ustawy o zabezpieczeniu od ognia, dalej z powodu założenia nowych starostw, powiększenia całego personalu urzędniczego, nadto z powodu bardzo znacznie zwiększonych wydatków na budowę dróg, podwyższenia kredytów na cały szereg budowli wodnych, szczególniej Dunaju w Austryi Wyższej, dodatków ze skarbu państwa na regulacyę rzeki S o ł y i Ł o m n i c y, i na zakupno parowca do pogłębiania koryta Wisły i Dniestru.

M i n i s t e r s t w o o b r o n y k r a j o w e j wykazuje zwiększenie wydatków o 978.511 złr. z powodu dalszego rozwoju obrony krajowej i powiększenia stanu prezencyjnego żandarmeryi.

M i n i s t e r s t w o w y z n a ń i o ś w i a t y złr. 1,256.475 w i ę c e j, głównie z powodu podwyższenia dotacyi dla akademii umiejętności i na cele zakupna dzieł sztuki, następnie z powodu utworzenia austryackiego instytutu archeologicznego, jakoteż budowy rezydencyi biskupiej w Splicie i seminaryów duchownych: w Bernie, Krakowie, Przemyślu i Stanisławowie, z powodu rozszerzenia lwowskiego wydziału lekarskiego, systemizowania nowych katedr w kilku uniwersytetach, oraz założenia gimnazyum w Królewskich Winohrodach pod Pragą z niemieckim językiem wykładowym, szkoły realnej w Pradze z takimże językiem, szkoły realnej w Jarosławiu, przejęcia na rzecz państwa gimnazyum krajowego w Leoben i prywatnego gimnazyum z językiem wykładowym czeskim w Opawie, a także z powodu założenia nowej szkoły przemysłowej państwowej w Pardubicach.

M i n i s t e r s t w o f i n a n s ó w wykazuje zwiększenie wydatków o 8,805.129 złr. z powodu powiększenia liczby urzędników z okazyi reformy podatkowej, powiększenia u r z ę d n i k ó w i s t r a ż n i k ó w w s t r a ż y f i n a n s o w e j, sprawienia parowca dla służby przy brzegach morskich i powiększenia liczby u r z ę d ó w p o d a t k o w y c h.

Specyalnie podatki bezpośrednie zwiększają wydatki o 3,191.500 skutkiem przekazania dochodu z nowych podatków funduszom krajowym w kwocie 3 milionów złr. Wydatki w zarządzie monopolu tytoniowego z w i ę k s z ą się o 2,533.800 złr. skutkiem zwiększonej fabrykacyi i podwyższenia płac; ta ostatnia okoliczność odnosi się także do monopolu solnego.

P o d w y ż s z a s i ę także w y d a t k i przy fabrykacyi stempli, ponieważ z dniem 1 stycznia 1898 puszczone będą w obieg nowe stemple, opiewające na walutę w koronach.

M i n i s t e r s t w o h a n d l u potrzebować będzie o 2,118.745 złr. w i ę c e j z powodu zwiększenia się wydatków na cele popierania handlu i przemysłu, następnie z powodu zaprowadzenia od 1 stycznia 1899 r. urzędu patentowego, z powodu wydatków na wystawę paryską, zapomóg dla marynarki handlowej, zwiększenia ryczałtu — nakoniec dla pocztmistrzów, przejęcia na rzecz rządu i zaprowadzenia nowych urzędów pocztowych i telegraficznych.

M i n i s t e r s t w o k o l e j o w e potrzebować będzie o 2,550.790 złr. więcej niż dotąd, z powodu powiększenia sieci kolejowej i kosztów wskazanych bezpieczeństwem ruchu, jako to rozmaitych robót, które będą wykonane na liniach i stacyach.

M i n i s t e r s t w o r o l n i c t w a wykazuje faktyczne zwiększenie wydatków w sumie złr. 705.614. W tem zawiera się pierwsza rata zasiłku rządowego na regulacyę Renu.

Wydatki m i n i s t e r s t w a s p r a w i e d l i w o ś c i zwiększają się o 3,028.279 złr. głównie przez kreowanie, skutkiem nowej procedury cywilnej, sądów obwodowych w Stryju, Sebenico, Marburgu, sądów powiatowych w O t t y n i i i P o d w o ł o c z y s k a c h.

Subwencye i dotacye zmniejszają się o złr. 1,201.375, skutkiem ubytku subwencyi dla funduszu indemnizacyjnego w Galicyi.

Długi państwowe wykazują wzrost wydatków o 2,416.051 złr.

Wyżej wymieniona suma dochodów na rok 1898 wyższa jest w porównaniu z rokiem ubiegłym o **30,745.143 złr.** Z tego wypada na podatki bezpośrednie 8,762.900 złr., na dochody z ceł 4,122.334 złr., pośrednie podatki 9,234.266 złr. Dochód z loteryi zmniejszony o 349.000 złr.

Dochody m i n i s t e r s t w a h a n d l u zwiększone o 2,234.160 złr.

Dochody m i n i s t e r s t w a k o m u n i k a c y j zwiększone o 5,023.540 złr., w czem na linie w zarządzie państwowym przypada 4,562.280 złr.

Dochody m i n i s t e s t w a r o l n i c t w a zwiększone o 699.988 złr.

Pomiędzy d o c h o d a m i figuruje k w o t a 1,846.100 złr., jako przypadająca na Austryę część z wyznaczonego przez komisyę polubowną cenę kupna kolei południowej, którą to kwotę rozdzielono między Austryę i Węgry, na zasadzie klucza kwotowego.

P r e l i m i n a r z i n w e s t y c y j n y na rok 1898 wykazuje *brutto* 29,179.780 złr., *netto* 27,655.730 złr. — n a d w y ż k a w porównaniu z rokiem ubiegłym 2,303.540.

Z inwestycyj tych przypada: 634.000 złr. dla ministerstwa wojny na budowę koszar w Dalmacyi i G a l i c y i; 5,800.000 złr. dla ministerstwa kolei żelaznych na budowę kolei L w ó w-S a m b o r do granicy węgierskiej, nadto linij: Raguza-Bocche Cattaro, P r z e w o r s k-R o z w a d ó w, S t r y j-C h o d o r ó w, — dalej 608.000 złr. na budowę połączenia kolejowego Linz-Urfahr; 1,652.000 złr. na budowę kolei lokalnych; 1,776.400 złr. na rozszerzenie stacyj; pierwsza rata 3,407.300 złr. na zakupno materyału przewozowego; — z o g ó l n e j s u m y 10,220.000 złr., na ten cel przeznaczonej. Cena sprzedaży linii kolejowej Czeska Lipa - Niemes towarzystwu kolejowemu Aussig-Cieplice figuruje w pokryciu preliminarza inwestycyjnego w kwocie 1,300.000 złr.

### Wywód finansowy ministra Bilińskiego.

**Wiedeń**, 1 października. Na dzisiejszem posiedzeniu I z b y p o s e l s k i e j uzasadniał minister skarbu, B i l i ń s k i, poszczególne pozycye w przedłożonym przez siebie budżecie. I tak: dla ministerstwa spraw wewnętrznych wstawiono wyższy kredyt, potrzebny dla przeprowadzenia nowej ustawy dla kontroli artykułów spożywczych, z powodu przygotowań do obowiązkowego ubezpieczenia od ognia i podwyższenia kosztów na pokrycie szkód elementarnych.

Budżet ministerstwa obrony krajowej potrzebuje więcej z powodu naturalnego swego rozwoju.

Przy budżecie zeszłorocznym ministerstwa oświaty napotkano na wiele trudności co do pokrycia. Wzrost budżetu z powodu względów cywilizacyjnych, Izba zapewne z chęcią podejmie.

W dalszym ciągu minister skarbu wykazuje, że należy to liczyć, mianowicie przy podatku gruntowym, z opuszczeniem 5 milionów. Reforma sądowa wymagała w tym roku 3,500.000, które wzrosną do 5, względnie 6 milionów.

Minister przytacza następnie spodziewane nowe dochody. Nikt nie może się spodziewać, żeby minister przy obliczeniu dochodów z podatków, dla których nie ma żadnych dotychczasowych podstaw, wstawiał wyższe cyfry nad spodziewane minimalne.

Minister zaznacza, że jeżeli trudno było znaleść pokrycie na reformę sądową i budowy komunikacyjne, to zupełnie niemożliwem jest, przy dotychczasowych dochodach, osiągnąć dwa inne cele, do których dąży zarówno rząd, jak Izba poselska, mianowicie uregulowanie płac urzędniczych i wspomożenie finansów krajowych.

Na to trzeba wynaleść n o w e ź r ó d ł a d o c h o d ó w. Żaden minister nie może wziąć na swe sumienie tak wielkich wydatków bez odpowiedniego pokrycia.

W dalszym ciągu swego wywodu objaśnia minister skarbu każdą pozycyę preliminarza budżetowego zosobna i oświadcza, że nadwyżka w kwocie 3,900.000 złr. zredukowaną zostanie przez wydatki wspólne do sumy 900.000 złr. Uchwalona w roku zeszłym zasada, aby nadwyżkami budżetowemi rozporządzała Izba, będzie nadal zachowaną. Nadwyżka ta wynosiła w 1896 r. 19,716.000 złr. W roku bieżącym nie należy spodziewać się znacznej nadwyżki, ponieważ klęski, spowodowane wylewami, odbiją się niekorzystnie na wpływie podatków i spowodowały konieczność opustów podatkowych.

R o k 1898 b ę d z i e k r y t y c z n y m r o k i e m f i n a n s o w y m, ponieważ dawne, pewne dochody odpadną, a ich miejsce zajmą nowe, niepewne, a oprócz tego zaś p o w s t a n i e k o n i e c z n o ś ć n a j r ó ż n o r o d n i e j s z y c h n o w y c h k r e d y t ó w.

Minister skarbu oblicza, że na u r e g u l o w a n i e p e n s y j u r z ę d n i c z y c h, zasilenie finansów krajowych i na inne cele potrzeba będzie 40 milionów złr. Dla pokrycia tej kwoty rząd austryacki, porozumiawszy się z węgierskim, p r o j e k t u j e p o d w y ż s z e n i e p o d a t k ó w o d w ó d k i, p i w a i c u k r u, spodziewając się z tego źródła otrzymywać 42 do 43 milionów coby także umożliwiło z n i e s i e n i e l o t e r y l i c z b o w e j.

Węgierski minister skarbu przed całą akcyą lojalnie postąpił, pytając, czyby nie powinno się przeprowadzić analogicznej akcyi w Austryi. Mowca nie chce jednak zainaugurować podobnej akcyi w Austryi, albowiem loterya klasowa jest zawsze tylko loteryą, a więc niemoralnie działającą; następnie i z tego powodu, że minister nie chce składać olbrzymiej sumy $2^{1}/_{2}$ miliona w ręce towarzystwa kapitalistycznego, które zbankrutować może, wskutek czego rząd znaleść się może w tem położeniu, żeby loteryę we własnym prowadzić musiał zarządzie. *(Głosy: Bardzo słusznie.)*

Minister zaznacza, że rząd zasadniczo zgadza się na z n i e s i e n i e s t e m p l a k a l e n d a r z o w e g o, gdyby znalazło się pokrycie.

### Nowe obelgi Wolfa.

**Wiedeń**, 1 października *(pryw.)* Początek dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej nie zapowiadał burzy, która później dopiero wybuchła.

Minister B i l i ń s k i wygłosił swój wywód finansowy wśród spokoju powszechnego. Mowę jego często przerywano oklaskami. Zapowiedział on kilka n o w y c h p o d a t k ó w, między temi t. zw. *Transportsteuer*.

Dopiero gdy z porządku dziennego przystąpiono do dalszych obrad nad przedłożeniem rządowem dotyczącem zapomóg, dla krajów nędzą dotkniętych, objawiać zaczęła grupa narodowców niemieckich niezadowolenie, przerywając krzykiem obrady.

Wreszcie wśród piekielnej wrzawy całej obstrukcyjnej opozycyi wniósł W o l f f interpelacyę do prezydenta Izby z zapytaniem, dlaczego ministrowie wogóle nie odpowiadają na interpelacye, a w szczególności, dlaczego minister sprawiedliwości G l e i s p a c h nie odpowiedział na interpelacyę w sprawie uwięzienia redaktora H o f e r a w Chebie, o którego stanie zdrowia okropne obiegają wieści. Wolf nazwał przy tej sposobności ministra Gleispacha *Justizmoerder* i zapytał, c z y z p o l e c e n i a w ł a d z s ą d o w y c h w o l n o b e z k a r n i e m o r d o w a ć l u d z i?

Powstała wrzawa niesłychana, posypały się obelżywe słowa.

### Przesilenie gabinetowe w Grecyi.

**Ateny**, 1 października. Przedkładając I z b i e t r a k t a t p o k o j u, oświadczył prezydent ministrów R h a l l i s, że jest on wielce uciążliwym. Jako jedyne usprawiedliwienie przytoczył gabinet okoliczności, że pośrednictwo mocarstw było koniecznem do przyjęcia, ponieważ postawiono je, jako pierwszy warunek zawieszenia kroków wojennych. Rhallis nie żąda od Izby, aby koniecznie traktat niniejszy przyjęła, lecz aby, wyraziwszy zaufanie rządowi, sama się odroczyła.

Pomimo, że Delyannis krytykował mocno to postanowienie gabinetu, R h a l l i s p o s t a w i ł f o r m a l n y w n i o s e k, domagający się u c h w a l e n i a w o t u m z a u f a n i a. I z b a w n i o s e k t e n o d r z u c i ł a, a g a b i n e t p o d a ł s i ę s k u t k i e m t e g o d o d y m i s y i.

**Ateny**, 1 października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej rząd postawił k w e s t y ę z a u f a n i a. Przy głosowaniu 30 deputowanych oświadczyło się za rządem, a 93 głosowało przeciw rządowi, podczas gdy 43 wstrzymało się od głosowania. Skutkiem tego wyniku głosowania nastąpiło p r z e s i l e n i e g a b i n e t o w e.

### Choroby epidemiczne.

**Nowy York**, 1 października. Do przedwczoraj wieczór zdarzyło się w Stanach Zjednoczonych 682 wypadków ż ó ł t e j f e b r y, z których 60 skończyło się śmiercią.

**Bombay**, 1 października. D ż u m a rozszerza się z przerażającą szybkością; w Kuraschee wybuchła dżuma na nowo.

**Ateny**, 1 października. Król przybędzie jutro rano i przyjmie dymisyę gabinetu. Prawdopodobne jest utworzenie gabinetu koalicyjnego.

### Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń**, d. 1 października 1897.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 102 | 15 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 102 | 15 |
| Austryacka renta złota | 123 | 90 |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 101 | 75 |
| 4% węgierska renta złota | 121 | 65 |
| 4% węgierska renta koron. | 99 | 30 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 965 | — |
| Akcye kredytowe | 358 | 10 |
| Londyn | 119 | 70 |
| Banknoty banku niem. za 100 m. | 58 | 70 |
| 20 marek | 11 | 79 |
| 20-frankówki za sztukę | 9 | $51^{1}/_{2}$ |
| Banknoty włoskie | 45 | 15 |
| Dukaty austryackie | 5 | 66 |

**Wiedeń**, 1 październ. Ruble 127·25 Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 19·—. Zyto na wiosnę 8·75. Pszenica na wiosnę 11·72. Owies na wiosnę 6·34.

**Wiedeń**, 1 październ. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·25; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4% listy banku krajowego 97·75; $4^{1}/_{2}$% listy banku kraj. 100·—; 5% obligi banku krajowego 102·15; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 214 60; Akcye kolei lwowsko-czern. 283·50; losy z 1854 na 250 złr. 159·—; losy z 1860 na 500 złr. 143·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 160·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 189 50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 356·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 386·—; Landerbank na 200 złr. 225·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 960.

**Berlin**, 29 września. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 224·70 mrk. Austryacka złota renta 105·10 mrk. Austryacka srebrna renta 102·— mrk. Węgierska złota renta 103·40 mrk. Węgierska renta koronowa 99·80 mrk. Austryackie banknoty 170·15 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 142·— mrk. R u b l e 216·80 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·25 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
**Michał Konopiński.**

# Kamienica 2-piętrowa,

nowa, doskonale zbudowana, wolna od podatku, w pięknej części miasta — **jest do sprzedania.** — Bliższych wyjaśnień udzieli **Zygmunt Hendel, architekt w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 8, I. piętro.** — Pośrednictwo wykluczone 1655 1 3

**Esencyę octową** do robienia octu stołowego, do potraw i ogórków; flaszka esencyi za 25 ct. wystarczy na 4 litry octu;

**Mydło czeremchowe** najlepsze ze wszystkich mydeł toaletow; usuwa **piegi, liszaje,** plamy i wszelkie wyrzuty skórne, cena 30 ct.;

**Ziółka piersiowe Dr Seeburgera,** jedyny środek przeciw katarom, kaszlowi, zaflegmieniu, chrypce itd., paczka 20 ct.,

poleca 1647 1 0

**apteka M. PRONIA,**
**Kraków, Rynek gł. Nr. 13.**

# WYPRZEDAŻ
## nakładów, książek, broszur

po zwiniętej księgarni
**K. Bartoszewicza**
**odbywa się w sklepie przy ulicy Floryańskiej 34.**

Książki sprzedają się **za bezcen,** bo za ósmą, a nawet dziesiątą część ceny katalogowej.

Wyprzedaż trwać będzie przez dni dziesięć.

Katalogi na żądanie wysyła się bezpłatnie. 1664 1 3

## Dwóch zdolnych starszych pomocników handlowych

z działu delikatesów, win i korzeni — **poszukuje się do pierwszorzędnego magazynu w Warszawie** Zgłoszenia z dołączeniem 20 ct. w znaczkach listowych na odpowiedź przesyłać pod: **„Dzieło" poste rest. Odessa.** 1650 2 3

ZARZĄD MLECZARNI
## Dóbr Łuczanowice
**w Krakowie,**
**przy ulicy Karmelickiej L. I, Podwale L. 8,**
**filia przy ulicy Starowiślnej L. 16,**

poleca Szanownej Publiczności codziennie **najświeższy nabiał** z pierwszorzędnych obór.

**Znakomite masło deserowe i kuchenne** własnego wyrobu zyskało już zasłużoną sławę w Krakowie.

Większym odbiorcom stosowny rabat. 1543 10 10

## Do sprzedania tanio

**z powodu wyjazdu, w Krakowie, interes krawieczyzny damskiej,** dobrze prosperujący, z wyrobioną klientelą płacącą gotówką.

Oferty przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie pod **1541.**
1541 9 0

# Metalowe okładziny ścienne

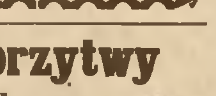
wzorzysto emaliowane — do wykładania ścian sal jadalnych, kuchen, łaźni, pracowni i sklepów masarskich i piekarskich, kawiarni, klatek schodowych i sieni,

**dostarcza**
## Kaden i Spółka
**w Krakowie, ul. Lubicz 7.**

Począwszy od 75 mtr. ☐ zwyż wykonujemy okładziny emaliowane według danego rysunku i wzoru.

Okładziny belgijskie są **o 70% tańsze** od płytek fajansowych — za ich praktyczność i wytrzymałość na zmiany temperatury i odporność przeciw wilgoci udziela się **gwarancyi.** 1521 10 20

## Arbenz'a brzytwy




z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie.
1174 14 52

## Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych
## S. A. Krzyżanowskiego
**w Krakowie**

poleca wydane nakładem własnym

# nowości muzyczne:

**Ruckgaber Jean — Marche funebre,** na fortepian — cena **80 ct.**

**Żeleński Wł. — Dwie pieśni do słów Zygm. Krasińskiego.** Nr. 1. Przy rozstaniu. Nr. 2. Elegia — cena **1 złr.** 1614 3 5

# Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 1438 10 10

**Cena 80 centów.**

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kalllra.**

## Nawóz koński

jest zaraz za kontraktem do wydzierżawienia **w koszarach artyleryi na Zwierzyńcu.**

Bliższa wiadomość tamże w kancelaryi Bateryi II-giej. 1643 2 6

## PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1868 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

*Blancard*

*Aptekarz w Paryżu,* RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

201 42 0

## Proszę
## niech Pani nie zapomni,

wysyłając dzisiaj służącą na sprawunki, kazać jej przynieść

## Bergmann'a mydła liliowego.

Jest to najlepsze mydło, by mieć **delikatną, jak aksamit miękką i olśniewająco białą płeć.** Najlepszy środek przeciw wszelkiego **rodzaju nieczystościom skórnym i piegom.**

Każ Pani atoli żądać wyraźnie

**Bergmann'a**
## mydła liliowego

wyrobu 831 23 30

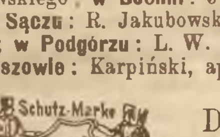
## Bergmann'a i Spółki
**Drezno i Tetschen n. Ł.,**

są już bowiem nędzne naśladownictwa.

Na składzie po **40 ct.** ma prawie każda apteka, droguerya i perfumerya.

Składy główne: **w Krakowie:** M. Proń Rynek gł., E. Heller, Jahr, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, aptek.; w drogueryach: J. Hanaka, F. Zopotha i Sp; w handlach: W. Doeninga, R. Drobnera, R. Herliczki, St. Rożnowskiego; **w Bochni:** J. Michnik; **w Nowym Sączu:** R. Jakubowski, apt. Pawłowski, apt.; **w Podgórzu:** L. W. S. Żarski, apt; **w Rzeszowie:** Karpiński, apt.

Trzeba uważać na znak ochronny:




Zwei Bergmänner.

Dwaj górnicy.

# PP. AMATOROM.
## Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo** i **zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

**Również przyjmuje klisze do retuszy.**

**Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" w Krakowie.**

# „Exsiccator" Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali. 2 dyplomy. 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**

**Zastępcy poszukiwani.** 1304 50 0

**Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.**



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

**Krajowe Towarzystwo tkackie**
# „PRZĄDKA"
**w Krośnie**

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

## PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
**od najgrubszych do najcieńszych web**
## i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych**

## WYPRAW ŚLUBNYCH.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 71 39 0

**Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.**

*Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie*

## PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJACYCH
# Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

*PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147*

202 38 0

# Molla Proszki Seidlickie.




OSTRZEŻENIE.

## Prawdziwe tylko

wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

## Wódka francuska i sól Molla

**Prawdziwe tylko** wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

**Wódka francuska i sól Molla** jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

**Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**

**Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.**

***Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.***

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, w handlach S. Mikuckiego i J. Wentzla. 11 11 26

## Kto pije Kathreinera Kneippowską kawę słodową?



**Wszyscy** którzy szanują swe zdrowie i chcą je utrwalić, a jednak nie chcą wyrzec się przyjemności z używania kawy, do której przywykli. Dodatek bowiem z kawy Kathreinera niweczy powszechnie znane, zwłaszcza przy stałem używaniu tak zdrowiu szkodliwe działanie kawy ziarnistej, nerwy rozstrajającej.

**Wszyscy** których zdrowie w jakikolwiek sposób doznało uszczerbku. Mianowicie dla tych, którzy doznają dolegliwości nerwowych i żołądkowych, okazała się „czysta" kawa Kathreinera w niezliczonych razach najwyborniejszym, najzdrowszym i najłatwiej strawnym napojem.

**Wszystkie** kobiety i dzieci, gdyż dla ich delikatnego ustroju posilna kawa Kathreinera szczególnie jest korzystną; to też ją dla jej miłego, łagodnego smaku chętnie, a nawet po niedługim czasie z wielkiem ulubieniem piją czystą lub zmieszaną z kawą ziarnistą.

**Wszyscy** ci, którzy chcą żyć oszczędnie, a jednak chcą mieć napój smaczny, a zarazem zdrowy. Te zalety jedynie i wyłącznie w najwyższym stopniu znajduje każdy i każde podniebienie w Kathreinera kawie jako dodatku do kawy ziarnistej lub w czystej.



**Kathreinera Kneippowska kawa słodowa** jest istotnie zdrowotną kawą domową, najczystszym naturalnym produktem w całych ziarnach, z najlepszego słodu wytworzoną, która dzięki Kathreinerowskiemu sposobowi wyrabiania, przez najwyższe powagi wypróbowanemu, we wszystkich krajach zaprowadzonemu i za dobry uznanemu, nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej. Kathreinera kawa łączy więc jedynie i wyłącznie z miłym smakiem obcokrajowej kawy ziarnistej zdrowotne, przez lekarzy uznane i potwierdzone zalety swojskiej kawy słodowej.

**Proszę:** Nie chcąc dać się wprowadzić w błąd lub skrzywdzić, trzeba przy kupowaniu pilnie uważać na znak ochronny tu obok odbitych oryginalnych paczek z nazwiskiem *Kathreiner.*

Paczki bez nazwiska „Kathreiner" są nieprawdziwe.

## Mieszkanie dla Pań!

Elegancki osobny pokój z przedpokojem — na żądanie z umeblowaniem, także i z całem odpowiedniem utrzymaniem. Adres w **Agencyi Dzienników J. Hopcasa i A. Salamonowej, Plac Maryacki Nr. 2.** 1504 11 0

## Obwodowa apteka

**Józefa Alesiewicza w Samborze do wydzierżawienia lub do sprzedania.** Zgłaszać się do właściciela.
1623 3 3

**1 garniec wina stołowego złr. 1·80.**

**Masło deserowe i rozmaite sery.** — **Herbata chińska i rosyjska.**

# WINOGRONA kuracyjne

codziennie świeże poleca

## EDMUND KLIMEK
**w Krakowie.**

**Przy handlu pokoje gościnne, zdrowa smaczna kuchnia, Piwo pilzneńskie B. B. i bawarskie z Kulmbach.** 1495 8 10

**Rumy i araki wyśmienite.**

## Generalnego zastępcy

z kaucyą, za stałą płacą i prowizyą, także

## zdolnych agentów

w miastach prowincyonalnych **poszukuje** wielka **fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, lokomobil** i t. p.

Zgłoszenia pod lit. **J. Y. 7966** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 1632 2 3

## Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut muzyczn., oraz gł. ekspedycya pism peryodycznych
## S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład:

# Wydawnictwa
## klubu konserwatywnego.

Zeszyt I. Zawiązanie klubu konserwatywnego. 30 ct.
„ II. **E. Piotrowski.** Przymusowe ubezpieczenie od pożarów. 40 c.
„ III. **Dr. A. Krzyżanowski.** Projekt reformy agrarnej. 30 ct.
„ IV. **Dr. A. Górski.** Cena giełdowa a przesilenie rolnicze. 40 ct.
„ V. **Dr. Jan Hupka.** Gospodarka na gruntach wspólnie używanych. 50 ct.
„ VI. Sprawa rozszerzenia autonomii. 40 ct. 1560 3 3

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

**Panienki,** uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę

## w pensyonacie A. Borońskiej
1240 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 29 0

# WINA 1895 własnej uprawy

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po **24** ct., czerwonego po 26 centów.

**Benedykt Hertl**
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 1555 6 0

# EDWARD URBAN
## Dom bankowy i wekslowy
## Berno,
**Wielki plac Nr. 25, w domu własnym, założony 1869 r.**

KUPUJE I SPRZEDAJE
## papiery państwowe, akcye, pryorytety i losy

ORAZ ZAŁAWIA

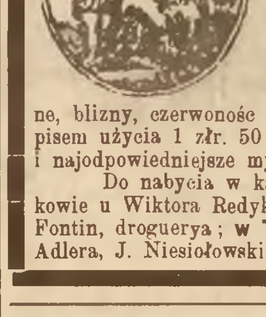
**wszelkie interesa wchodzące w zakres bankowy.**

**Osobliwość: Sprzedaż losów na spłaty**

pod nader korzystnemi warunkami. 1606 2 5

**Rzetelnych agentów potrzebuje we wszystkich miejscowościach.**

**Dra FRYDERYKA LENGIELA** 1149 39 0
# Balsam brzozowy




Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwonośc nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

# Do wiadomości!

**Nastąpiła rekonstrukcya domu przy ul. Grodzkiej l. 9** w ten sposób, że **Magazyn ubrań męskich i dziecięcych** mieści się obecnie na **parterze i na I. piętrze** wspomnianego domu.

## Wchód wprost z ulicy.

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, donosimy zarazem, że na sezon jesienny i zimowy nadszedł już świeży transport ubrań męskich i dla dzieci. 1542 18 100

**Zarząd filii wiedeńskiej firmy**
## Heilman Kohn i Synowie
**w Krakowie, ul. Grodzka 9, parter.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyiewski.